KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, ŚRODA 4 LUTEGO 1931 R. Nr. 27.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Martwy dzień polityczny.

Żywe zainteresowanie sprawą Purzyckiego.

WARSZAWA, 3,1. (Tel.wł.). Wtorek, jako dzień polityczny, był dniem martwym. Największą sensację budziła sprawa przygody Purzyckiego, świadka w procesie o zamach na marsz. Piłsudskiego. Sprawa Purzyckiego ciągle jest jeszcze tajemnicza i niezrozumiała, ale o dalszym jej biegu nie wolno było pisać. Dzienniki popołudniowe, które nieco więcej podały szczegółów, oświetlających perypetje tej tajemniczej sprawy, uległy konfiskacie, mianowicie za ujawnienie szczegółów śledztwa władze skonfiskowały „ABC" i „Wieczór Warszawski".

Obrady Senatu toczyły się naogół ospale, jakkolwiek przemawiało kilka ministrów. Senat dokonał wyboru czterech członków Trybunału Stanu, a więc pp.: Kapelińskiego, Klimeckiego i Suligowskiego (B.B.), oraz Jackowskiego (Kl. Nar.). Dokonano ratyfikacyj szeregu konwencyj głównie handlowych. Przyjęto ustawę o funduszu drogowym i o kredytach dodatkowych na rok 1930-31, a wreszcie odrzucono wniosek ukraiński w prawie t. zw. pacyfikacji Małopolski.

Sensację wywołało oświadczenie min. Składkowskiego, że usunął cały urząd śledczy w Łucku, wskutek twierdzenia słuszności zarzutów o złe traktowanie więźniów.

Do bardzo ostrych scysyj w Senacie doszło w czasie dyskusji nad pacyfikacją Małopolski, kiedy senatorka Kluszyńska porównywała sytuację z działalnością czerezwyczajki. Na to marsz. Raczyński w bardzo wytworny sposób przywołał senatorkę do porządku.

W dniu imienin

P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, 3-2. W niedzielę przybyli do Wisły z Warszawy prezes Rady ministrów Sławek, minister przemysłu i handlu Prystor, minister rolnictwa Janta-Połczyński, oraz gen. dyw. Konarzewski. Po złożeniu życzeń p. Prezydentowi przez dom cywilny i wojskowy, p. Prezydent udał się przed zameczek, gdzie oczekiwały go delegacje ludności, tudzież kompanja honorowa 4 pułku strzelców podhalańskich ze sztandarem i orkiestrą. Orkiestra odegrała hymn narodowy, a p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął raport dowódcy kompanji, poczem gen. dyw. Konarzewski przed frontem kompanji honorowej złożył p. Prezydentowi życzenia w imieniu całej armji. Zkolei składali życzenia członkowie Rządu i administracji.

Następnie w kaplicy zamkowej odprawiona została na intencję p. Prezydenta Rzeczypospolitej msza św., którą celebrował biskup śląski ks. Adamski. Ks. biskup Adamski przystąpił następnie do uroczystego aktu poświęcenia zameczka. Następnie przemawiał wojewoda dr. Grażyński, który, jako gospodarz ziemi śląskiej, oddał zameczek w posiadanie p. Prezydenta. Przed zamkiem zebrały się liczne delegacje przedstawicieli miast i gmin Śląska Cieszyńskiego, które przybyły złożyć p. Prezydentowi życzenia. Delegacje te przywiozły ze sobą piękne upominki dla p. Prezydenta w postaci obrazów, malowideł, rzeźb i kilimów. P. Prezydent podziękował delegacjom za objawy życzliwości, zapraszając je na śniadanie.

Akcja kupców

W SPRAWIE ZNIŻKI CEN.

WARSZAWA, 3-2. (Tel. wł.) W środę odbędzie się wspólne posiedzenie zarządu Stowarzyszenia kupców polskich z przewodniczącymi i kierownikami sekcyj, oraz kół sekcyjnych. Tematem obrad będzie akcja zniżki cen.

Szwajcarscy przemysłowcy budowlani

zainteresowali się inwestycjami w Polsce.

Warszawa, 3-1 (Tel. wł.). W Warszawie przebywa od kilku dni wycieczka przemysłowców budowlanych i sfer przemysłowych Szwajcarji. W środę wycieczka ta będzie przyjęta w Min. komunikacji, gdzie odbędzie się konferencja pod przewodnictwem wiceministra inż. Czapskiego. Wiceminister przedstawi gościom plan budowy linij kolejowych, przewidziany na najbliższy okres inwestycyjny, oraz zaznajomi z pracami przy budowie warszawskiego węzła kolejowego.

Następnego dnia t. j. 5 bm. wycieczka przemysłowców szwajcarskich zwiedzi budujący się węzeł kolejowy warszawski, oraz budowę nowego wielkiego gmachu warszawskiej dyrekcji kolejowej.

Z Warszawy wycieczka przemysłowców szwajcarskich wyjedzie do kilku miast polskich w pierwszym rzędzie do Gdyni, aby zaznajomić się dokładnie z potrzebami i stanu inwestycyj budowlanych.

Oczekują w sferach miarodajnych, że po powrocie do Warszawy przedstawiciele przemysłowców złożą oferty na przeprowadzenie wraz z samorządami szeregu inwestycyj w miastach polskich, jak budowy bloków mieszkaniowych, szos, mostów itd.

Po wypuszczeniu Gandhiego

bojkot towarów angielskich.

LONDYN, 3-2. Po wypuszczeniu z więzienia Mahatmy Gandhiego fala bojkotu towarów angielskich w Indjach przybiera znowu na sile.

Wczoraj nacjonaliści wzmocnili w Bombaju swe posterunki przy sklepach i zmusili ich właścicieli do opieczętowania towarów angielskich

W Allahabad przemawiał wczoraj Gandhi. Na zebranie przybyły masy okolicznej ludności wiejskiej. Aresztowano 300 Hindusów, którzy odbyli podróż na gapę, wypuszczono ich jednak, gdyż jeden z przywódców kongresu Nehru, będący prawą ręką Gandhiego, zapłacił kolei należność za przejazd.

Obniżenie świadczeń

W UBEZPIECZENIACH WZAJEMNYCH.

WARSZAWA, 3-2 (Tel. wł.) Pod przewodnictwem wiceministra skarbu p. Starzyńskiego odbyła się w Min. skarbu czwarta z kolei konferencja w sprawie ewentualnego obniżenia świadczeń na rzecz powszechnych ubezpieczeń wzajemnych, wraz z jednoczesnem zmniejszeniem o taki sam odsetek (10 proc.) wypłacania odszkodowań oraz kosztów administracyjnych.

Na powyższej konferencji zapadły już ostateczne decyzje, które po zatwierdzeniu przez ministra skarbu zostaną niezwłocznie zrealizowane.

Zamach na pociąg

WIOZĄCY CZERWONOGWARDZISTÓW.

WARSZAWA, 3-2. (Tel. wł.) Na sowiecki pociąg wojskowy, zdążający z Mińska do stacji Niegoreloje nieznani sprawcy rzucili bombę, która eksplodowała, raniąc kilkunastu czerwonogwardzistów. Rozpoczęty pościg doprowadził do zatrzymania dwóch sprawców zamachu. Przy rewizji osobistej nie zdołano ustalić, kim są zatrzymani. Ponadto jeszcze jedną bombę znaleziono na stacji Rudice.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Zwycięstwo Polski

NA ROZGRYWKACH HOKEJOWYCH.

KRYNICA, 3.2. (Tel. wł.) Na dzisiejszych międzynarodowych rozgrywkach hokejowych Polska zwyciężyła Francję 2:1. Wobec tego Polska wchodzi do rozgrywek finałowych.

O CZEM SIĘ MÓWI I PISZE.

List ks. prał. Świeykowskiego

W krakowskim „Głosie Narodu" ks. prałat Świeykowski z Gorlic ogłosił dwa pisma: jedno obszerne, w którem wyjaśnia powody, dla których zrzekł się przyznanego mu w r. 1929 medalu „Niepodległości", drugie krótkie, które poniżej przedrukowujemy, usuwając wzorem „Głosu Narodu" wyrażenia niecenzuralne.

Do prezydjum kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego w Krakowie.

Szanując ponad wszystko świętą tradycję dobrego imienia narodu polskiego a równocześnie nie mając ani chęci, ani odwagi rościć sobie pretensji do „takich zasług", jakie w ostatnich miesiącach położył świeżo odznaczony Orderem Niepodległości „bohater Brześcia", z prawdziwą przyjemnością zrzekam się przyznanego mi pismem tu dołączonem z 24.8 1929 l. 2418-29 prawa do medalu Niepodległości; nie miałbym bowiem zgoła ochoty figurować w jednym spisie z tego rodzaju „bohaterami", którzy . . . .

Ks. Bronisław Świeykowski,
tajny podkomorzy J. Św.
i emeryt. katacheta.

Gorlice, 27 stycznia 1931 r.

Analiza oświadczenia

Poseł St. Stroński poddał analizie oświadczenie premjera Sławka wypowiedzenie w Sejmie w sprawie brzeskiej, zamieszczając swoje spostrzeżenia w „Gazecie Warszawskiej", „Kurjerze Lwowskim" i in. Czytamy:

Oświadczenie obejmuje, w głównem piśmie obozu rządzącego (G. Pols. nr. 27), 362 wierszy druku, które się dzielą, jak następuje:

19 wierszy wstępu ogólnego:

188 wierszy o działaniach lewicy w okresie zjazdu krakowskiego i po nim, gdzie zarzuty ujęte są w wyrażenia takie m. in.: w formie wykrętno-spryciarskiej groziły, skamlano u [illegible] czynników, prasa przygotowywała się do t. zw. marszu na Warszawę w dniu 14-go września r. ub.;

36 wierszy o działalności prawicy od czasu wyborów do chwili obecnej;

11 wierszy przejściowych po tych ustępach o lewicy i o prawicy;

108 wierszy zakończenia, przeplatanego różnemi uwagami, a obejmującego także 37 wierszy, które bezpośrednio mówią o sprawie Brześcia.

A zatem w całości 362 wierszy druku oświadczenia p. prezesa Rady ministrów, jest 37 wierszy o Brześciu, które brzmią:

— Czynicie teraz wielki harmider o Brześć. Dlaczego aresztowani wasi ludzie zostali osadzeni, z pominięciem jakoby niektórych przepisów proceduralnych, w Brześciu? Dlatego abyście nie mieli pokusy wysyłania waszej bojówki na odbijanie więźniów...

W Brześciu był regulamin więzienny ciężki. Lecz ci, którzy o Polskę walczyli, nie przeciw niej, przechodzili przez więzienie znacznie cięższe. Tylko tamci nawet w obliczu śmierci nie przejawiali takiego strachu, jakiego wielu więźniów brzeskich dało i moralne i fizyczne dowody. Tylko wówczas nikt nie podpisywał protestów, bo się sam bał.

Pragnę pod jednym względem opinję uspokoić. Zbadałem sprawę i stwierdzam, że sadyzmu i znęcania się nie było. Lecz i tam, jak w każdem więzieniu, posłuch musiał być w razie oporu wymuszony siłą. Innych więzień na świecie niema. Próbujcie oczernić oficerów, którzy chwalebniejszą niż wy mają przeszłość. Regulaminów i przepisów oni nie przekroczyli

Jak widać z tych słów, które są właśnie wszystkiem, co w oświadczeniach tych dotyczy Brześcia, p. prezes Rady ministrów nie zamierzał wejść w szczegóły. Ogólnikowa wzmianka o przejawach strachu wydała się zupełnie wystarczająca. Ogólnikowa wzmianka po strachu, znowuż o oporach wydała się się także zupełnie wystarczająca. Ogólna wzmianka o wymuszaniach posłuchu siłą wydała się również zupełnie wystarczającą. Być może zresztą, iż razem wzięte te ogólniki, składają się już także na dość wymowną całość w zwięzłem ujęciu.

Wobec takiego widocznie zamierzenia p. prezesa Rady ministrów, by nie wchodzić w szczegóły, podane dokładnie przez wnioskodawców zdarzenia brzeskie, z datami i nazwiskami, nie doznały żadnego zgoła omówienia. Ani jedna wiadomość nie spotkała się z zaprzeczeniem. Tego zadania p. prezes Rady ministrów w oświadczeniu swem wogóle nie podjął.

Pisma obozu rządzącego zawołały nazajutrz po wystąpieniu p. prezesa Rady ministrów głośno i natarczywie: sprawa brzeska jest wyjaśniona i załatwiona.

Wołały to tak głośno, jakby nietylko chciały, by jej czytelnicy w to uwierzyli, ale jakby także same chciały w to uwierzyć.

Sądzę, że niema najmniejszej potrzeby spierania się z ich twierdzeniem o wyjaśnieniu sprawy, bo stan rzeczy mówi dostatecznie sam za siebie

O kanał tczewski

B. marszałek Sejmu a następnie senator, poseł Wojciech Trąmpczyński, który jeszcze w r. 1920, w momencie, gdy armja nasza pod wodzą gen. Hallera obejmowała Pomorze w posiadanie Rzeczypospolitej, rzucił w Sejmie zrealizowaną obecnie myśl stworzenia własnego portu na polskiej ziemi, obecnie na łamach „A. B. C." rozwija projekt utworzenia kanału tczewskiego dla tem skuteczniejszego uniezależnienia się od w. m. Gdańska, pozostającego pod wpływem wszechniemieckiej agitacji.

Poseł Trąmpczyński przypomina trudności, jakie mieliśmy z przywozem broni ze strony w. m. Gdańska w r. 1920 w krytycznej chwili najazdu bolszewickiego.

Pozostawał tylko dowóz przez Gdańsk. A tam nagle (lipiec 1920) portowi robotnicy — poszczuci przez prezydenta Sahma, a pod cichą protekcją wysokiego komisarza Anglika — odmówili wyładowania amunicji i broni dla Polski! A armja polska miała wówczas amunicji tylko na przeciąg trzech dni! Dopiero pod groźą armat francuskiego okrętu wojennego udało się broń i amunicję, przeznaczoną dla Polski, wyładować. I to uratowało Polskę od strasznej katastrofy.

Autor przypomina dalej ustawiczne wystąpienia w. m. Gdańska przeciwko Polsce, które ostatnio znalazły jaskrawy wyraz w proteście przeciwko budowaniu portu polskiego w Gdyni, który wystosował senat w. m. Gdańska do Ligi Narodów i tak pisze:

Gdańszczanie nie przestają po całych Niemczech agitować za przyłączeniem Gdańska do Niemiec. Jak oni sobie wyobrażają przyszłość Gdańska, gdyby życzenia ich się spełniły?

Wobec wybuchów nienawiści ze strony gdańszczan powinien i w społeczeństwie polskiem powstać odruch, do trzymania się niezłej zasady niemieckiej: friedlich, aber schiedlich.

Otóż nie powinniśmy się kontentować jednym portem gdyńskim, który nawet razem z portem gdańskim dla wzmamagającego się polskiego handlu zamorskiego niedługo będzie za mały, — ale pomyśleć trzeba o drugim porcie, t. j. o porcie w Tczewie. Musimy uzyskać tam przeładownię towarów, które Wisłą przychodzą lub w górę iść mają oczywiście wprost z okrętu na szkutę i odwrotnie. Pierwotnie myśleliśmy o kanalizowaniu dolnej Wisły dla okrętów morskich — ale projekt ten, wobec nieobliczalnych gór piasku, który Wisła wiezie, wykazał się przed regulacją Wisły niepraktycznym.

Ale zupełnie realnym jest projekt wybudowania kanału od przyszłego portu tczewskiego wzdłuż Wisły do morza. Kanał ten miałby długości 28 km. Koszta wybudowania wobec równego prawie terenu byłoby stosunkowo niewielkie. Kanał ten prowadziłby oczywiście przez teren gdański; ale traktat wersalski daje nam wyraźne prawo do zakładania dróg wodnych na terytorjum Gdańska włącznie do nabywania terenów pod te drogi.

Projekt ten nie jest wcale fantastycznym; wewnętrzne porty mają dużo cennych stron, mianowicie ochronę podczas wojny. Taki Hamburg np. leży w głębi kraju na pięćdziesiąt i kilka km., a Bordeaux nawet na 100 kilometrów.

Pos. Wojciech Trąmpczyński wyraża przekonanie, że plan powyższy, opracowany już przez jednego z polskich inżynierów, będzie w przyszłości zrealizowany.

Losowanie 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej.

WARSZAWA, 3.2. — Dziś w małej sali konferencyjnej Ministerstwa skarbu odbyło się losowanie 3-proc. premjowej pożyczki budowlanej I-ej serji z następującym rezultatem:

Zł. 250.000 — Nr. 112011.

Zł. 50.000 — Nr. 842792.

Zł. 10.000 — N-ry: 868586 679439 297586 448612 148853 567599 533530 528456 327944 45088.

Po zł. 1000 — N-ry: 267081 632709
366113 739946 769173 741980 176693
300345 559216 131335 749195 85749
653362 682427 966526 189551 436144
786476 942334 578199 477164 913757
550832 73667 43215 614135 929594
484304 289611 517932 239859 365683
176738 452174 922216 293662 103607
673000 485694 71254 288510 451740
389400 943259 704744 837751 837687
294368 856254 847011 322888 776234
702509 797287 127852 992020 947391
216787 877313 711918 611171 156780
308383 768883 550837 71749 536950
33225 444172 162829 539482 334883
331525 288752 233051 862200 555199
516116 581026 12011 1599 210737
206750 60521 975555 163166 555142
827777 16430 84431 757340 302196
456420 870180 419715 349253 208838
33076 110622 669270.

W trosce o dobro młodzieży

Walny zjazd harcerstwa polskiego w Krakowie.

KRAKÓW, 3-2. W niedzielę 1 bm. odbył się w Krakowie XI walny zjazd harcerstwa polskiego. Po nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów, uczestnicy zjazdu w liczbie zgórą 300 delegatów z całej Polski, zgromadzili się w auli Uniw. Jag., dokąd przybyli również liczni goście, jak książę metropolita Sapieha, wicewojewoda Mikosz, prezydent miasta Rolle, kurator szkolny Kupczyński, dziekan wydziału filozoficznego Un. Jag. prof. Dyboski, gen. Smorawiński, naczelny kapelan harcerstwa ks. Sobczyński, b. wicekurator szkolny w Krakowie F. Przyjemski itd.

Zjazd otworzył przewodniczący Z. H. P. Władysław Sołtan, były wojewoda warszawski, dziękując gościom za przybycie i interesowanie się sprawami harcerstwa. Po dokonaniu wyboru prezydjum zjazdu wygłosili przemówienia prez. Rolle, prof. Dyboski, dr. Kupczyński, wicewojewoda Mikosz i gen. Smorawiński. Mówcy podnosili niezwykle doniosłe znaczenie organizacji harcerskiej dla rozwoju fizycznego i duchowego młodzieży, oceniając pracę harcerską jako szczyt nowoczesnej szkoły wychowawczej młodego pokolenia. Z entuzjazmem przyjęto przemówienie księcia metropolity Sapiehy, który kładł nacisk na moralność w wychowaniu młodzieży, na akcentowanie czynników etycznych w działalności pedagogicznej, które to momenty życie harcerskie pielęgnuje i podkreśla w szerokim zakresie.

Dostojny mówca pobłogosławił uczestników zjazdu, poczem prof. dr. Strumiłło wygłosił ciekawy referat o ofenzywie harcesrkiej, uzasadniając potrzebę jak najintensywniejszej pracy organizacyjnej harcerstwa i propagandę haseł harcerskich wśród najszerszych sfer społeczeństwa polskiego. Wkońcu prof. Lewiński oświetlił program organizacji harcerskiej z punktu widzenia nowoczesnej szkoły.

Straszne skutki trzęsienia ziemi w Nowej Zelandji.

AUCKLAN, 3-2. Zachodnie wybrzeże Nowej Zelandji nawiedziło dziś w godzinach rannych trzęsienie ziemi o niezwykłej sile.

Przez dwie godziny ponawiały się wciąż wstrząsy podziemne, coraz to gwałtowniejsze.

Miasto Napier uległo zupełnemu zniszczeniu. Wszystkie murowane budynki zawaliły się grzebiąc pod zwaliskami mieszkańców.

Z portu wszystkie okręty odpłynęły na pełne morze, by nie zaznać szwanku wskutek następstw wstrząsów podziemnych w urządzeniach portowych.

Dotychczas z powodu zupełnej izolacji miasta Napier, ogarniętego z wszech stron płomieniami, nie można oznaczyć liczby ofiar w ludziach

NA DOBIE.

Wyrok na lotników polskich.

Przed sądem w Opolu odbyła się rozprawa przeciw polskim lotnikom: Wolfowi i Imieli, oskarżonym o nielegalne przekroczenie granicy niemieckiej. Na rozprawę przybyło wielu dziennikarzy polskich i niemieckich. Obaj lotnicy wystąpili w mundurach. Pierwszy zeznawał sierżant Wolf.

Po złożeniu generaljów zeznał, że podczas startu w Krakowie w dniu 9 ub. m. pogoda była dobra. Dopiero w odległości 30 klm. na północ od Krakowa zaczęła się pogoda mglista. Po godzinnym locie zauważył pod sobą jakieś miasto i ponieważ obu towarzyszącym mu samolotom groziło parokrotnie zderzenie, postanowił wylądować. Pierwszą napotkaną osobą był pewien kolejarz, którego zapytał po polsku, gdzie się znajduje. Człowiek ów odpowiedział mu, że w Niemczech. Wolf z trudem wydobył mapę z wnętrza aparatu, jaka wysunęła mu się w drodze z ręki i przymarzła, aby się zorjentować w jakim kierunku leżą Katowice, gdyż chciał znajdującemu się jeszcze w powietrzu Imieli wskazać kierunek lotu do Katowic.

Ponieważ nie czuł się winnym, z wyjątkiem tego, że zabłądził, przeto ze spokojem oczekiwał na nadejście Reichswehry. Wkrótce wylądował także Imiela. W towarzystwie kaprala Reichswehry udał się do Imieli i zawiadomił go, iż są aresztowani, ponieważ znajdują się w Niemczech.

Wolf nie przypomina sobie, aby wogóle wymówione zostało nazwisko Brueninga, możliwe jest jednak, że ów kolejarz zapytał go, czy przyjechał witać Brueninga. Stanowczo odrzuca, jakoby wiedział wogóle, że Bruening jest kanclerzem, a gdy się dowiedział odparł: „Jeszcze i ta przykrość", gdyż pomyślał sobie, iż lądowanie ich będzie źle zrozumiane

Lotnik Imiela zeznał, że 9 ub. m. wystartował z Krakowa do Torunia. Kompas jego był już zepsuty przed odlotem. Ponieważ nie było pod ręką innego kompasu otrzymał polecenie, aby leciał za Wolfem. Mapkę posiadał, ale nie widział powodu, dlaczegoby się miał nią posługiwać, gdyż leciał za Wolfem. Początkowo orjentował się po torach kolejowych, lecz później począł padać śnieg i zasłonił widok, wobec czego zdał się już w zupełności na swego przełożonego.

Zapytany, czy wiedział, iż w dniu tym znajdował się w Opolu kanclerz, Imiela oświadczył, że gazet wogóle nie czyta. Imiela zaprzecza, aby wogóle padło nazwisko Brueninga. W przeciwieństwie do zeznań oskarżonych jeden ze świadków twierdził, jakoby po wylądowaniu Wolf miał powiedzieć: „Macie tu dziś Brueninga".

Wolf sprzeciwia się stanowczo twierdzeniu, że już z aparatu wołał, iż jest polskim lotnikiem wojskowym.

W ub. sobotę sąd wydał wyrok uwalniający Imielę od winy i kary, natomiast sierżanta Wolfa skazał na dwa tygodnie więzienia z powodu nielegalnego przekroczenia granicy niemieckiej. Kara Wolfa została umorzona więzieniem prewencyjnem.

SPRAWY SKARBOWE.

BUDŻET, JEGO REALNOŚĆ I KONSEKWENCJE.

Dnia 31 z.m. sejmowa komisja budżetowa przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę skarbową. Zamknęła w ten sposób swoje obrady. W czwartek Sejm rozpoczyna drugie czytanie budżetu.

Z powodu zakończenia obrad zwróciliśmy się do pos. Jana Korneckiego, długoletniego członka komisji budżetowej, z prośbą o wypowiedzenie swojej opinji o wynikach prac komisji. Oto jego opinja:

— Preliminarz budżetu, wychodzący z komisji, różni się od preliminarza rządowego następująco: Ogólna suma wydatków państwowych w budżecie netto jest mniejsza o 29 miljonów, a dochody zmniejszone o 33 miljony. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi obecnie 327.600 zł., w preliminarzu zaś rządowym wynosiła 4 miljony.

Zwiększono wydatki na długi państwowe o 21.800.000 zł., na emerytury o 10 milj., na spis ludności o 3 milj. Pozorną równowagę budżetu osiągnięto w ten sposób, że niektóre wydatki wyjęto z budżetu, przerzucając je na inne wpływy pozabudżetowe. I tak 32 miljony wydatków na budowę dróg przerzucono na mający powstać fundusz drogowy; 19 milj. wydatków inwestycyjnych poczty i wydatki na budowę portu w Gdyni (około 18 milj.) na pożyczkę zapałczaną. Przytem już rząd, układając preliminarz budżetowy, przerzucił na samorządy terytorjalne 16 miljonów wydatków na dodatki mieszkaniowe dla nauczycieli szkół powszechnych.

Ogólna suma oszczędności w dziale administracji w paragrafach (tzw. administracyjno - rzeczowych, uchwalonych przez komisję na wniosek referentów, wynosi około zaledwie 12 miljonów zł. Jest to właściwy dorobek oszczędnościowy większości sanacyjnej komisji, która odrzucała bezwzględnie wszystkie wnioski oszczędnościowe, dalej idące ze strony posłów Klubu Narodowego.

Wnioski oszczędnościowe Klubu Narodowego w sumie globalnej przekraczały 110 milj. zł., a przyjęcie ich mogło pociągnąć za sobą obniżenie o 10 proc. podatków, do czego zmierzał wniosek Klubu Narodowego, zgłoszony do ustawy skarbowej, domagający się skreślenia postanowienia o 10 procentowym dodatku do wszystkich płaconych podatków bezpośrednich.

— Czy budżet uchwalony przez komisję jest realny?

— Zdaniem mojem, realność jego jest wysoce wątpliwa, o ile miałby być realizowany w uchwalonych pozycjach, gdyż nie wystarczy kredyt na emerytury; trzeba będzie więcej o kilkanaście miljonów; także bezrobocie pochłonie niechybnie o kilkanaście miljonów więcej. Wobec tego minister skarbu będzie się ratował miesięcznymi budżetami, czyniąc daleko idące kompresje, bo około 80 proc. wydatków jest opancerzonych tytułami prawnymi.

Jedynem wyjściem, jak widać z przemówień ministra skarbu i referenta generalnego p. Miedzińskiego, będzie obniżenie płac urzędniczych. W tej sprawie poszedł rządowi na rękę pos. Wyrzykowski (Klub stronnictw chłopskich), zgłaszając wniosek o upoważnienie rządu do niewypłacania 15 procentowego dodatku, przyznanego im w art. 4 ustawy skarbowej. Jest to pozycja poważna, wynosi bowiem około 250 milj. zł. Co najważniejsza, że rząd nie potrzebuje żadnej uchwały sejmowej do niewypłacenia tego dodatku, otrzymuje bowiem w tej rezolucji prawo w odpowiedniej chwili i w odpowiedniej wysokości poczynienia redukcji poborów funkcjonarjuszów państwowych. Za wnioskiem p. Wyrzykowskiego głosowały kluby: BB, chłopski i ukraiński. Wynika z tego, że równowaga budżetowa, podobnie, jak w [illegible] będzie [illegible] urzędników i emerytów, z tą różnicą, że wtedy wyniosła tylko 4 względnie 6 proc. A teraz dokąd doprowadzi radosna twórczość sanacyjna?...

Należy podkreślić, że wszystkie wnioski Klubu Narodowego, zgłoszone do ustawy skarbowej, zostały odrzucone głosami sanacji; a więc, obniżające dyjety posłom i senatorom, nie zgodzono się na analogiczne zniżenie poborów ministrów i wiceministrów. Nie zgodzono się na obniżenie poborów i tantjem oraz premji dyrektorów przedsiębiorstw i banków państwowych, jak również ubocznych dochodów wyższych urzędników, delegowanych do różnych rad nadzorczych przedsiębiorstw państwowych. Odrzucono wniosek w sprawie tzw. luzów budżetowych. Rząd ma prawo czynić w każdej chwili wydatki ponad uchwalone kredyty z poszczególnych paragrafów w obrębie poszczególnych ministerstw, może też dowolnie zwiększać fundusz dyspozycyjne. Na uzasadnienie tego szerokiego prawa do luzów miał generalny referent p. Miedziński tylko jeden argument, że istniejące w poprzednich ustawach skarbowych ograniczenia rządu w tej sprawie nie były przez rząd i tak respektowane, bo, jak się wyraził: „życie jest silniejsze od prawa".

Art. 8 ustawy skarbowej, którego skreślenia Klub Narodowy się domagał, daje rządowi prawo dysponowania sumą 50 milj. bezprocentowego kredytu w Banku Polskim na potrzeby budżetowe. Wobec tego z konieczności Bank Polski będzie zmuszony zmniejszać kredyty na cele gospodarcze, a życie to i tak jest ograniczone wskutek warunków obecnych i zmniejszonej emisji Banku Polskiego

W.

Czy Francja wróci pod władzę Burbonów?

„Przepowiednie" księżny de Guise.

Księżna de Guise, żona pretendenta do tronu Francji, ks. de Guise, udzieliła wywiadu o wcale sensacyjnej treści. Oświadczyła ona, iż w r. 1932 odbędzie się we Francji zamach stanu w celu restauracji monarchji i wprowadzenia na tron francuski dynastji Burbonów.

„Nasze nadzieje, mówi ks. de Guise, opierają się na istniejącej wśród ludu sympatji dla potomków dawnych królów Francji. Republika francuska może się znaleźć po wyborach do parlamentu (1932) w obliczu głębokiego kryzysu, o ile zwyciężą komuniści, co nie jest wykluczone"....

„W tym momencie możemy opanować sytuację w kraju przy pomocy znajdujących się do naszej dyspozycji 60.000 ludzi, oddanych zupełnie sprawie Burbonów. Musimy — narazie — czekać, aż kryzys gospodarczy czy polityczny, stworzy dla nas właściwą sytuację i osłabi republikę".

„Ruch rojalistyczny we Francji, jak mówi ks. de Guise, poczynił wielkie postępy w ciągu ostatnich 10 lat. We Frnacji znajduje się około 60.000 ludzi oddanych naszej sprawie, obeznanych ze służbą wojskową, b. oficerów i żołnierzy, którzy już teraz są przygotowani do ewentualnej akcji".

Małżonek ks. de Guise żyje w Belgji — na wygnaniu. Księżna de Guise pochodzi z linji królewskiej Bourbon Orleans. Właściwym pretendentem do tronu jest syn ks. de Guise, książę Henryk, hrabia Paryża.

Oświadczenia i przepowiednie ks. Guise noszą wybitne piętno sensacji nie pozbawionej pewnego odcienia bluffu, gdyż wiadomo, ruch rojalistyczny we Francji nie przyczynia swym istnieniem zbytniego kłopotu i obaw rządowi republiki.

M. K.

Wielki Gualino w więzieniu.

Zmierzch finansowych meteorów powojennych.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego")

Rzym, w styczniu 1931 r.

Gualino poszedł do więzienia. Wielki Gualino, ongiś dobroczyńca faszyzmu, człowiek, który trząsał finansami połowy Włoch, który **scentralizował w swych rękach kontrolę nad przemysłem całej Lombardji**, dziś siedzi za kratami więzienia i oczekuje na wyrok. Zabłysł jak meteor — i zgasł.

Doba powojenna widziała już wiele takich meteorów. Miała Anglja swego Hatry, Niemcy swego Michaelisa, Belgja — Loewensteina, który jeden z tej całej plejady zginął na posterunku, **wypadłszy z samolotu w morze**. Miała wreszcie i ma Francja swego Oustric'a. I właśnie z działalnością tego Oustrica związany był ściśle żywot meteoru włoskiego, Gualina. Bankructwo Oustrica pogrążyło również Włocha, który w samym banku Oustrica, nie licząc jego innych przedsiębiorstw, miał w obrocie około 100 miljonów franków francuskich.

Wszyscy oni wyrośli na wojnie i na wojnie się utuczyli, lub na jej następstwach. To była konjunktura. Kto się w niej orjentował, robił w krótkim czasie miljony, by je następnie równie szybko stracić.

Zasadniczą siłą tych ryzykantów była śmiałość w operacjach. Wyrośli oni wszyscy bez wyjątku **na kryzysie monetarnym**, w którym zatracało się bardzo szybko poczucie, co to jest miljon, a co miljard. Operowali więc miljardami, zapędzając w kozi róg zawodowych bankierów, którzy poprzestawali na miljonach. **Rujnowali ich z zimną krwią, by samym po pewnym czasie runąć.**

Do najśmielszych bezsprzecznie należał Ryszard Gualino. Miał „nerw", gdyż po ukończeniu studjów prawniczych rzucił się z miejsca w interesy. Było to jeszcze przed wojną, więc Gualino odbywał poprostu skromną szkołę, z której miał wyjść **w przyszłości miljonerem, ba, miljarderem**. Zaczął **od pośrednictwa w handlu drzewem zagranicznem**, które sprowadzał z dawnej Rosji, między innemi i ziem polskich. Następnie przerzucił się do cementu, którego epoka właśnie się była zaczęła. Bezpośrednio przed wojną widziano go na czele bogatego przedsiębiorstwa, które otrzymało przeprowadzenie robót miejskich w Petersburgu. Wojna nie przerwała działalności przedsiębiorstwa. Utonęło dopiero w zawierusze bolszewickiej.

Gualino wrócił do Włoch i zainteresował się bezpośrednio **finansami**. Moment orjentacji. Gualino wyciągnął śmiało dłoń po kontrolę nad największem wówczas we Włoszech towarzystwem okrętowem, Societa Navigazione Italiano - Argentina. Udało mu się to dzięki temu, że wskutek błędów dyrekcji przedsiębiorstwo zaczęło się chwiać. Gualino **postawił je ponownie na nogi, ale dzięki niezwykłej wolcie**: towarzystwo, które dotąd zaangażowane było wyłącznie w nawigacji, **kazał produkować sztuczny jedwab**, który właśnie osiągnął punkt kulminacyjny swego powodzenia.

Gualino wówczas już rozporządzał olbrzymiemi sumami. Dostrzegł w lot potęgę, jaka się kryła w rodzącym się faszyźmie. Prężność dynamiczna nowego ruchu odpowiadała w zupełności prężności śmiałego finansisty. **Rzucił na cele faszyzmu kilka miljonów** i odrazu zdobył sobie popularność młodego ruchu i do pewnego stopnia opiekę tych, którzy ujęli władzę.

Ale na samej fabrykacji sztucznego jedwabiu Gualino znał się tyle, co Zabłocki na mydle. Na całym świecie ulepszano i upraszczano produkcję. Gualino tego nie wiedział. Gdy cena sztucznego jedwabiu zaczęła wskutek owych uproszczeń spadać, Gualino zacina się i maszeruje w kierunku odwrotnym. Podnosi kapitał zakładowy ze 100 miljonów na... miljard, poczem ratując przedsiębiorstwo przed ruiną, łączy po kilka akcyj i redukuje w ten prosty sposób kapitał do 400 miljonów. Akcjonarjusze tracą prawie pół miljarda, ale Gualino odbija im straty, **śrubując na giełdzie kurs akcyj**. Rozwija swą działalność w całym Piemoncie, w Lombardji. Interesuje go wszystko: wino, perfumerja, cement, wermut, drzewo. Rządzi niepodzielnie na giełdzie. Rujnuje kogo chce, kogo chce, czyni w ciągu tygodnia miljonerem.

Równocześnie jest największym mecenasem sztuki, kolekcjonerem. Jego galerja, jedna z najwspanialszych w Europie, ceniona była tak, że **otrzymał pod jej zastaw 150 miljonów lirów**. Jego stajnia należała do najlepszych na półwyspie.

Ale już mu było w ojczyźnie za ciasno. Szukał ujścia dla swej energji i inicjatywy zagranicą. Pojechał do Paryża i zetknął się z innym meteorem, który błyszczał na firmamencie Francji — z Oustric'iem. Gualino rzucił się na jego bank, podniósł jego kapitał do 100 miljonów **franków, skorumpował nawet najwyższych urzędników, deputowanych, ministrów, by wprowadzić swe walory na giełdzie paryskiej i dopiął celu.**

Ale kryzys światowy, jaki się ostatnio rozszalał, zachwiał i egzystencją licznych przedsiębiorstw Gualina. Jedne za drugiemi zaczęły szybko upadać, lub przechodziły w ręce przeciwników. Upadek Oustrica we Francji, podciął do reszty egzystencję Gualina. Stworzony przez niego w Turynie Bank Rolny uratowany został jedynie dzięki interwencji Banku Italji. Ale nie zadarmo W zamian za kontrolę. I właśnie w tych dniach odkryto w księgach Banku Rolnego grube niedokładności. **Gualino poszedł do więzienia.**

Meteor zgasł.

R. N.

Mały powód

DO... ZMARTWIENIA.

Jak donoszą pisma francuskie, kasyna we Francji uginają się pod ciężarem podatków i grożą zamknięciem. W liście otwartym adresowanym do wszystkich senatorów i deputowanych, syndykat właścicieli i kierowników sal gry, reprezentujący 169 zakładów tego rodzaju rozsianych po całej Francji, przedstawia katastrofalny stan przedsiębiorstw, wykazując w roku 1930 spadek wpływów o 68 miljonów franków z tem o rewizję nałożonych podatków, grożąc w przeciwnym razie zamknięciem wszystkich kasyn we Francji. Władze skarbowe będą się musiały poważnie nad tem zastanowić, zamknięcie bowiem sal gry oznacza utratę 150 miljonów franków rocznie, gdyż tyle wynosiły wpływy skarbowe z tych przedsiębiorstw.

REFLEKSJE TEATRALNE.

BECZKI ZŁOTA.

FARSA W 3 AKTACH EVANSA i VALENTINE'A.

W tytule kryje się podwójne niebezpieczeństwo: z jednej bowiem strony zagrożona jest przez złośliwość sama farsa, z drugiej jest okazja do zaatakowania repertuaru teatru w Sosnowcu. W pierwszym wypadku nasuwa się uwaga, że w „Beczkach złota“ niema złota, lecz tombak, co zaś się tyczy repertuaru wogóle to należałoby już zacząć z innej beczki. Nawet z poziomu widzenia wąskich gustów szerokiej publiczności „Beczki złota“ mają klepki rozeschnięte, a chwilami zdradzają najwyraźniejszy brak klepki piątej, co jest zresztą w farsie dopuszczalne o tyle, o ile lekkość interpretacji z wdziękiem łata dziury w bezsensie farsowego poszukiwania sytuacyj nie z tego świata.

Jeżeli ktoś, jak Aubrey w „Beczkach złota“ dwukrotnie umierał po to, aby wkońcu przybrać postać pierwotną i przekonać się, że ze spadku figa, że beczki okazały się puste, to ostatnia ta wiadomość nie przygnębiłaby go może tak silnie, jak odbicie swych przygód na scenie.

Nie można powiedzieć, aby autorowie farsy nie mieli miejscami wcale dowcipnych pomysłów sytuacyjnych, albo żeby djalog tu i ówdzie nie był przeprowadzony dość zręcznie. Przeciwnie, „Beczki złota“ są coprawda cięższą ręką robione, niż inne farsy, grane ostatnio w teatrze sosnowieckim, ale przy większej inwencji reżyserskiej mogłyby nie odbiegać zbytnio od normalnego poziomu widowisk tego rodzaju. Niestety, p. Piekarski, który reżyserował „Beczki złota“, nie wnikał w szczegóły. Stało się więc naprzykład tak, że bardzo sympatyczny i utalentowany p. Relski chwilami nużył jednostajną halaśliwością, choć poza tem artysta ten humorem ogrzewał tę chłodnawą farsę angielską.

Żoną jego była p. Niczewska, niewątpliwie tęskniąca już do roli, w której mogłaby i wolnoby jej było stać się inną, nie zaś wciąż nieodmiennie damą światową, która naciąga męża, albo damą z półświatka, która też naciąga. Różnica w typie minimalna, a polega ona wyłącznie na przebieraniu się w coraz inne suknie, względnie rozbieraniu.

Miłą postać stęsknionej małżonki dała p. Kosteradzka, a pp. Grudniewski i Horowicz godnie reprezentowali dwóch sztywnych Anglików z uwzględnieniem różnic hierarchicznych kreowanych postaci. P. Kowalski z umiarem zdradzał przed publicznością swoje fałszywe położenie, jako udający prawdziwego spadkobiercę, prawdziwy zaś spadkobierca p. Szabłowski miał wyjątkową okazję okazania meksykańskiego temperamentu i gwałtownych ruchów tak zrozumiałych w bohaterze, przybyłym z dzikiego zachodu.

A jednak szkoda było zachodu. Dekoracje bardzo ładne.

K. Ć-rk.

„SIWY“

Pożegnał się „Siwy“
Serdecznie i rzewnie
Opuszcza podziemia
Nie wróci tu pewnie.

Choć węgiel odkryły
Górnicze oskardy
Jak złoto — tak lśniący!
Jak kryształ — tak twardy!

Nie będzie go woził;
Odchodzi w świat biały.
Pożegnał się „Siwy“...
Ze smutku — drży cały.

Przez okno co w skale
Wykute — nieduże
Szybuje niechętny,
W świat nowy — ku górze...

Tak jasno, tak miło
Pierś kapie się w wiośnie —
Ku czarnym podziemiom
Rży „Siwy“ żałośnie...

W. B.

Zagłębianin nad Afryką

w wielkim locie na polskim jednopłatowcu.

Jak już donieśliśmy, w ub. niedzielę o godz. 8.30 rano wystartowali z lotniska warszawskiego do lotu długotrwałego nad Afryką, pp. kapitan-pilot wojsk lotniczych Stanisław Skarżyński i porucznik - obserwator inżynier Andrzej Markiewicz.

Lot odbędzie się na jednopłatowcu polskiej konstrukcji, fabrykacji państwowych zakładów lotniczych; motor wyszedł z polskich zakładów Skody.

Start odbył się w obecności szefa departamentu lotnictwa Ministerstwa wojny, pułkownika Rayskiego, licznego grona oficerów i inżynierów, oraz przedstawicieli prasy.

Pragnąc uniknąć przedwczesnej, a z wielu względów szkodliwej reklamy, inicjatorowie i wykonawcy lotu zachowywali swe przygotowania w możliwie ścisłej tajemnicy i dlatego szersze koła ludności dowiedziały się o rozpoczętym locie dopiero z niedzielnego komunikatu PAT-icznej.

Pierwszym etapem miał być Białogród, jednak wobec mgły, czyniącej przelot ponad górami wysoce niebezpiecznym, lotnicy nasi wylądowali w Krakowie, gdzie oczekują pomyślniejszych meldunków meteorologicznych.

Ustalona zgóry trasa lotu obejmować będzie następujące punkty główne: Warszawa — Belgrad Ateny — Derna (Afryka) — Kair — Ouadi Halfa — Chartum — Adis Abeba (gdzie, na zaproszenie cesarza Abisynji, będą lotnicy nasi przyjęci na jego dworze) — jezioro Victoria Nyanaza — Dar es Salaam — Elisabethville — Bonambo — Brazzaville — Bonca — Say Bamako — Dakar — Port Etienne — Agadir — Casablanca — Tanger — Marsylja — Paryż Marsylja — Medjolan — Wiedeń — Warszawa.

Jeden z lotników, inżynier por. A Markiewicz, pochodzi z Zagłębia Dąbrowskiego (jest synem p. dyrektora inż. P. B. Markiewicza, prezesa Konwencyj Węglowej Dąbrowsko - Krakowskiej). Urodzony w Paryżu, w wojsku służy od 1918 roku.

Oprócz szkół wojskowych, ukończył w Paryżu wyższą szkołę mechaniki i aeronautyki ze stopniem inżyniera. Ranny był na wojnie dwukrotnie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

4 Środa — Dziś Andrzeja B. Jutro Agaty P. M. Wschód słońca 7 m. 12. Zachód „ 16 m. 26.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Janko muzykant“.
Kino „Palace“ — „Warta nocna“.
Kino „Czary“ — „Zagłada Rosji“.

× **OD REDAKCJI.** Red. Tad. Opioła wrócił z 2-tygodniowego odpoczynku i dziś obejmuje urzędowanie.

× **ODŁOŻENIE KONCERTU.** Jak się dowiadujemy, zapowiedziany na dzień 9 b. m. koncert w Katowicach słynnego trio Poźniaka został z przyczyn od organizatorów niezależnych, odłożony.

× **MOŻLIWOŚĆ POWODZI.** O ile luty nie będzie suchy, lecz taki sam śnieżny, jak grudzień i styczeń i o ile nie nastąpi wczesne ruszenie lodów, należy liczyć się w rb. z możliwością powodzi. Ziemia na polach jest przesiąknięta wodą. Ponieważ niema mrozów, woda będzie szybko spływała do rzek, podnosząc ich poziom. Spodziewać się tego należy w okresie od połowy marca do połowy kwietnia.

× **LICYTACJA FABRYKI BIELIZNY „WAWEL“** i rola w całej tej sprawie sejmikowej kasy oszczędności wywołała w szerokich sferach duże poruszenie, o czem świadczą liczne rozmowy oraz listy, nadsyłane do Redakcji. Niektóre z tych listów zamieścimy w przekonaniu, że zostanie należycie wyświetlona sprawa zasadnicza, mianowicie cele i zadania Komunalnej Kasy oszczędności, której działalność od dłuższego już czasu, jak zresztą i innych instytucyj sejmikowych, wywołuje poważne zastrzeżenia, a to z uwagi na przejawy tak szkodliwego etatyzmu i zajmowanie się sprawami, nie mającemi nic wspólnego z zadaniami i gospodarką samorządową.

× **Z WALNEGO ZEBRANIA CECHU STOLARZY I CIEŚLI W CZELADZI.** Przed kilku dniami odbyło się roczne walne zebranie członków cechu stolarzy i cieśli w Czeladzi, na którem po sprawozdaniu ustępującego zarządu, wybrano nowy zarząd na rok bieżący. W skład nowego zarządu wchodzą pp.: St. Dudkiewicz — starszy cechu, Teodor Miodyński — zastępca, Andrzej Ciołczyński — podstarszy, Ignacy Śmieja — skarbnik, Jan Żyłka — sekretarz, oraz Piotr Wajgiel i Józef Witwicki.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W czwartek po cenach popularnych „Beczki złota“, znakomita farsa w 3 aktach z pp. Niczewską i Relskim w rolach głównych. Początek o godzinie 8.15 wiecz.

W środę teatr miejski wystąpi gościnnie w Dąbrowie w sali kina „Kometa“. Afisz zapowiada pełną humoru farsę w 3 aktach „Beczki złota“. Początek o godz. 8.15 wiecz.

W piątek na „Saturnie“ w sali klubu wystawiona zostanie niezwykle dowcipna farsa „Jej chłopczyk“, która przez szereg wieczorów wypełniała salę teatru miejskiego w Sosnowcu Początek o godz. 7.30 wiecz.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Środa 4 lutego — „Papa kawaler“ — 19.30.
Czwartek, dnia 5 b. m. — „Orłow“ o godzinie 19.30.

× **SPRAWA RADY PRZYBOCZNEJ W BĘDZINIE.** Od pewnego czasu zaczęły krążyć w Będzinie pogłoski o utworzeniu Rady przybocznej, jako organie opinjodawczym przy tymczasowym kierowniku Magistratu. Podobno władze nadzorcze otrzymały już listę kandydatów i sprawa mianowania członków Rady miała być załatwiona na początku stycznia, tymczasem do obecnej chwili nic dotychczas nie wiadomo, gdyż, jak słychać, sanatorzy będzińscy wystąpili przeciwko kilku zgłoszonym kandydatom, skutkiem czego sprawa utworzenia Rady zaczyna się przewlekać, a ostatnio rozeszła się pogłoska, że w Będzinie wogóle ma nie być Rady przybocznej.

Jak w rzeczywistości sprawa się przedstawia, trudno ustalić, a gdyby wersja o niepowoływaniu Rady okazała się prawdziwa, także niceby się nie stało.

Żyjemy w czasach, gdzie wszelkiego rodzaju niespodzianki stają się zjawiskiem niemal codziennem i trzeba się do tego przyzwyczaić.

× **ZAPAŁKI KOSZTUJĄ 10 GROSZY PUDEŁKO.** Wskutek ogłoszenia nowej ustawy o monopolu zapałczanym i wejścia w życie z dniem 1 b. m. umowy o dzierżawę tego monopolu, zapałki w sprzedaży hurtowej kosztować będą, franco wszystkie stacje odbiorcze — 420 zł. za skrzynię przy odbiorze 100 skrzyń i powyżej. Przy odbiorze zaś mniejszych ilości 436 zł. za skrzynię. Wobec tych cen, jedno pudełko zapałek normalnych w sprzedaży drobnicowej kalkuluje się dla konsumenta — 10 gr.

W sprawie redukcyj

I WALKI Z BEZROBOCIEM.

W związku z wzrastającem bezrobociem, niedawno poruszyliśmy pewne zagadnienie, mogące w pewnym stopniu złagodzić klęskę bezrobocia. Na terenie Zagłębia, prócz dwudziestu zgórą tysięcy bezrobotnych fizycznych, jest około 800 całkowitych pracowników umysłowych i z tego względu wysunęliśmy projekt, czy nie należałoby przeprowadzić pewnej selekcji w biurach i urzędach, gdzie pracują małżeństwa, emeryci państwowi, a niekiedy nawet po kilka osób z jednej rodziny. Pozatem istnieje spory odsetek pracowników zamożnych, posiadających całkowicie byt zabezpieczony, nic też dziwnego, że w chwili wzmagającego się kryzysu i rosnącej armji pozbawionych pracy powstaje konieczność przeciwdziałania klęsce bezrobocia.

W danym razie możnaby bez uszczerbku zwolnić pewną część wspomnianych pracowników, a na ich miejsce przyjąć bezrobotnych, znajdujących się niekiedy w ostatecznej nędzy.

Obecnie w sprawie tej ciekawe uwagi nadesłał nam p. J. Zagórski z Dąbrowy, który w poszukiwaniu pracy zebrał sporo interesujących informacyj. Między innemi p. Z. obliczył, iż na terenie Zagłębia w różnych instytucjach i przedsiębiorstwach pracuje 214 małżeństw, oraz 62 emerytów, rekrutujących się z b. wojskowych lub b. urzędników państwowych.

Wszystkie te osoby zajmują przeważnie lepiej płatne posady, przyczem wiele z pań urzędniczek cały zarobek poświęca na fatałaszki i ubiory.

Ponieważ w obecnych czasach zarówno Rząd, jak i społeczeństwo dokładają wszelkich starań w kierunku złagodzenia bezrobocia, nasuwa się pytanie, czy w tej sprawie nie należałoby podjąć pewnych kroków zaradczych na naszym terenie i przeprowadzić reformy w kierunku zmniejszenia rozmiarów klęski bezrobocia.

× **ULGI PODATKOWE DLA KUPCÓW TYTONIOWYCH.** Ministerstwo skarbu wydało okólnik do wszystkich izb skarbowych, w którym poleca stosowanie wszelkich przewidzianych w ramach odpowiednich ustaw ulg względem kupców tytoniowych, przy wymiarze podatku przemysłowego. W tymże okólniku Ministerstwo wyjaśniło, że w r. 1931 nie są wymagane specjalne zezwolenia na prowadzenie filij hurtowni tytoniowych, które mogą być prowadzone po wykupieniu świadectwa przemysłowego trzeciej kategorji. Świadectwa tej samej kategorji wymagane są dla sklepów, prowadzących wyłącznie sprzedaż wyrobów tytoniowych.

× **O SPRZEDAŻ PIECZYWA NA ULICACH.** Jest rzeczą wręcz niedopuszczalną, aby w dzisiejszych czasach, kiedy zwraca się tak wiele uwagi na czystość i stan sanitarny sklepów, magazynów i t. p. lokali publicznych, jednocześnie tolerowano sprzedaż artykułów żywnościowych na ulicach, gdzie o przestrzeganiu czystości i hygjeny nie może być mowy. W Sosnowcu np. w różnych dzielnicach odbywa się na ulicach sprzedaż pieczywa. Brudny sprzedawca, w niemniej brudnym koszu ustawia pieczywo pod ścianą lub nad rynsztokiem i przechodnie grzebią dowolnie w koszu, wybierając za pomocą gniecenia chleb i bułki.

Jeżeli nawet od właściciela budki wymaga się odpowiednich urządzeń, w postaci gablotek, umywalek, spluwaczek i t. p. rzeczy, niezrozumiałem jest pozwalanie na podobny handel, tymczasem o sprawie tej już pisaliśmy, a mimo to proceder trwa nadal i nikogo to nie obchodzi.)

Czy w Sosnowcu niema komisji sanitarnej, względnie lekarza miejskiego któryby usunął tego rodzaju niewłaściwości.

Niepewny los
RADY CZELADZKIEJ.

W związku z tarciami i nieporozumieniem w łonie czeladzkiej Rady, które datują się prawie od samego początku kadencji, w ostatnich dniach po mieście kursują różne wieści, według których jakoby los Rady czeladzkiej miał być przesądzony. Interesujący się bliżej samorządem opowiadają, że Rada czeladzka, zwłaszcza po swem ostatniem posiedzeniu ma podzielić los swych siostrzyc w Sosnowcu, Będzinie i Zawierciu i zostanie rozwiązana. Z innego więcej miarodajnego źródła dowiadujemy się, jak to już podawaliśmy, że dziś ma przybyć do Czeladzi wiceburm. Berger, który na wezwanie Rady ma objąć urzędowanie. Podobno przyjazd p. Bergera wpłynie na przyspieszenie rozwiązania Rady. Wieści te nie są potwierdzone urzędowo, to też oczywiście mogą okazać się nieścisłe. W każdym bądź razie obecny stan samorządu czeladzkiego musi ulec zmianie, która zależna jest prawie wyłącznie od decyzji władz nadzorczych, przyszłość zatem Rady zasnuta jest mgłą.

× Z AKADEMJI NA SATURNIE. W ub. poniedziałek KS. Brynica w Czeladzi w sali klubu na Saturnie urządził uroczystą akademję ku uczczeniu Powstania Styczniowego. Na całość akademji złożyły się: Hymn narodowy w wykonaniu orkiestry Tow. Saturn, odczyt okolicznościowy — p. Z. Horzelski, oraz deklamacje — Jerzyk Bogucki i p. Banasik. Całość świetnie wykonanych części oklaskiwana była gorąco przez przepełniającą salę publiczność. Niezapomniane wrażenie pozostawiła dobrze wykonana scena w więzieniu z „Dziadów" Mickiewicza, to też wykonawcom należy się pełne uznanie.

× POSTRZELENIE PRZEMYTNINKA. Na odcinku granicznym pod Łagiewnikami (G. Śląsk) został postrzelony przez strażnika granicznego przemytnik, 19-letni Bolesław Paciorek, pochodzący z Dąbrowy. Rannego umieszczono w szpitalu.

× ŚMIERTELNY WYPADEK NA KOPALNI. Wskutek oberwania się węgla na kopalni „Renard" został przysypany górnik Jan Kurek, mieszkaniec Sosnowca (Robotnicza 22). Kurek doznał bardzo poważnych obrażeń i zmarł wkrótce w szpitalu.

Służąca okradziona
PRZEZ „CHLEBODAWCZYNIĘ".

Kroniki policyjne dość często notują fakty okradania chlebodawców przez ich służące, to też nikt zbytnio się nie dziwi czytając taką wiadomość. Ciekawszym natomiast jest fakt okradzenia służącej przez „chlebodawczynię". Wypadek taki miał miejsce w ub. sobotę. Dnia tego do biura Zw. służących w Sosnowcu (Dekerta) zgłosiła się jakaś przyzwoicie ubrana pani i za pośrednictwem biura zaangażowała do służby Jadwigę Więckowską (Małachowskiego). Po załatwieniu formalności „pani" wraz z nowozaangażowaną służącą opuściła biuro i udała się na dworzec. Tutaj „chlebodawczyni" odebrała od służącej dokumenty, chustkę oraz kawałek płótna, poczem poleciła jej udać się do swej matki, zamieszkałej przy ulicy Małachowskiego, obiecując oczekiwać na nią przed dworcem.

Udawszy się pod wskazany adres Więckowska pomimo usilnych poszukiwań nie zdołała odnaleźć rzekomej matki swej nowej chlebodawczyni. Zrezygnowała przeto z dalszych poszukiwań i wróciła na dworzec. „Chlebodawczyni" swej jednakże nie zastała.

Więckowska, przekonawszy się, że padła ofiarą oszustki, zawiadomiła o swej przygodzie policję, która zajęła się odszukaniem tajemniczej „pani".

POKWITOWANIE OFIAR
ZŁOŻONYCH BEZPOŚREDNIO W ADMINISTRACJI „KURJERA ZACHODNIEGO".

Zamiast wieńca na grób śp. Michaliny Borkowskiej składają zł. 20 (dwadzieścia) na głodne dzieci do rozporządzenia ks. Raczyńskiego R. Lescy.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Władysława Czarnomskiego, na głodne dzieci składają J. Gubałowie zł. 20 (dwadzieścia).

SYTUACJA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM
na terenie województwa Kieleckiego.

Otrzymujemy szereg danych o braku miejsc w szkołach powszechnych prawie we wszystkich powiatach województwa Kieleckiego. W samem mieście Kielcach nie przyjęto z powodu braku izb szkolnych 627 dzieci — w Chęcinach 193 dzieci.

W powiecie Jędrzejowskim w gminie Przasław nie przyjęto 319 dzieci, w gm. Nawarzyce — 88 dz., w gminie Małogoszcz — 84 dzieci.

W powiecie Iłżeckim w gminie Miechów nie przyjęto 414 dzieci, w gminie Lipsko 155 dzieci, w gminie Tarłów — 134 dz., w gminie Skarżysko Kościelna — 196 dzieci.

W powiecie Kozienickim w gminie Oblassy nie przyjęto 300 dzieci, w gminie Zwoleń — 167 dzieci.

W powiecie Radomskim w gminie Rogów nie przyjęto 257 dz., w gminie Radzanów — 190 dz., w gm. Kuczki 274 dz., w gm. Błotnica — 154 dz., w gminie Wieniawa — 166 dz.

W powiecie Koneckim w gminie Pjanice nie przyjęto 128 dzieci, w gminie Grodzisko — 99 dz., w gminie Radoszyce — 95 dzieci.

W powiecie Opoczyńskim w gminie Krzczonów nie przyjęto 134 dz., w gminie Służno — 120 dz., w gminie Myślakowice — 128 dz., w gm. Niewierzyn 107 dz.

W powiatach: Pińczowskim, Radomskim, Olkuskim, Miechowskim i Koneckim — sytuacja przedstawia się podobnie.

Przepełnienie klas jest tak olbrzymie, iż w szeregu szkołach na 1 nauczyciela wypada po 110 — 120, a nawet jak to ma miejsce we wsi Tokor, pow. Kieleckiego — aż 150 dzieci.

Jak poważnie zarysowuje się na ile obecnego stanu przyszłość szkolnictwa, świadczy fakt, iż na dzień 1 września liczba dzieci w wieku szkolnym zwiększy się w naszem województwie przeszło o 40.000 dzieci.

Dla tych wszystkich dzieci wobec tego, iż nie myśli się o budowie izb szkolnych zabraknie miejsca w szkołach.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE, Środa 4 lutego 1931 r.

11.40 — Przegląd Prasy Krajowej. P.A.T. (P. R. Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 13.20 — Przerwa. 15.00 — Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). 15.20 Komunikat PolskiegoZwiązku Zrzeszeń Gospodarczych Wej. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15,35 Intermezzo muzyczne. 15.50 — „Radjokronika" — Dr. Marjan Stępowski (P. R. Warszawa). 16.15 — Kwadrans dla najmłodszych (P. R. Warszawa). 16.30 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „Czy łowiectwo jest sportem" — wygł. Prof. Rudolf Wacek (Lwów). 17.45 — Koncert popularny (P. R. Warszawa). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polsikego oraz przegląd widowisk. 19.15 — Jerzy Langman, Kustosz Dz. Etnogr. Muz. Śl.: „Jak zwiedzać muzeum". 19.40 — Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). Po dzienniku komunikaty sportowe. 20.00 — „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw — omówi Prof. Henryk Mościcki (P. R. Warszawa). 20.15 — Inż. Tadeusz Zamoyski wygłosi feljeton p. t. „Czarne i czerwone" (P. R. Warszawa). 20.30 — Pogadanka muzyczna „O Mieczysławie Sołtysie" — wygłosi Dr. Seweryn Barbag (P. R. Lwów). 20.45 — „Ver Sacrum" — oratorjum Mieczysława Sołtysa (P. R. Lwów). W przerwie, kwadrans literacki (P. R. Warszawa). 22.20 — Walery Goetel wygłosi feljeton p. t. „Nosorożce staruński" (P. R. Warszawa). 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja za granicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Cz. II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t.d.) omówi Dyroktor Programów Polskiego Radja w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

TRAGICZNA ŚMIERĆ
POD KOŁAMI POCIĄGU.

Stacja kolejowa w Zawierciu była w poniedziałek 2 b. m. widownią tragicznego wypadku.

O godz. 6 min. 20 nad wieczorem w stronę Częstochowy zdążał pociąg towarowy. W pewnej chwili z peronu podbiegło do pociągu 2 żołnierzy. Jeden z nich wskoczył na stopień, drugi zaś chwycił za antabę przy budce hamulcowej, poślizgnął się jednak nieszczęśliwie i znalazł się pod kołami pociągu, które przecięły żołnierza wpół oraz odcięły mu zupełnie głowę.

Na peronie w chwili wypadku nie było nikogo. Jedynie funkcjonarjusze kolejowi zauważyli zmasakrowane ciało i złożyli je noszach. Tożsamości zabitego nie można było stwierdzić, gdyż nie miał przy sobie żadnych dokumentów. Wkrótce jednak zebrał się tłum ludzi. Jeden z przybyłych poznał w zabitym Edmunda Błasikiewicza, żołnierza pułku, stacjonowanego w Częstochowie, syna obywatela tutejszego z ulicy Pomorskiej.

Zmarły tragicznie Błasikiewicz, korzystając z dwu dni świąt, przybył do Zawiercia, aby odwiedzić swą młodą żonę i kilkomiesięczne dziecię. Była to jego ostatnia podróż...

PRZEZ STRYCH DO SIENI, A POTEM...
WPROST W RĘCE WYWIADOWCY.

Niezwykła i całkiem nieoczekiwana przygoda spotkała jednego z młodych adeptów sztuki złodziejskiej 20-letniego Jana Bartosia z Czeladzi.

Młodzieniec zdradzał nieprzepartą chęć zabaw i używania, do czego jednak brakło mu rzeczy najważniejszej... pieniędzy. Sprytny z natury prędko wykombinował jednak sposób na zdobycie tychże. Wiedząc, iż wujek jego Roman Pyrć, zam. przy ul. Zamurnej ma gotówką, wybrał sobie porę, kiedy Pyrć odwoziocztę do Będzina, zaś siostra jego udaje się na nabożeństwo i przez strych stajni i domu dostał się do sieni, skąd bez większych trudności [illegible]ył mieszkanie, zabierając wujk[illegible] zł.

W tydzień później Bart[illegible]wrócił po raz drugi do skarbca wujka, skąd przez dłuższy czas czerpał pieniądze, wreszcie jednak Pyrć spostrzegł kradzież, zawiadamiając policję.

W porze, kiedy Bartoś odwiedzał wujka, wywiadowca niespostrzeżenie udał się do mieszkania Pyrcia i kazawszy się zamknąć, polecił domownikom opuścić dom.

Wkrótce policjant usłyszał podejrzane szmery, a następnie skok i za chwilę w drzwiach ukazał się oczekiwany gość.

Można sobie wyobrazić zdumienie młodego złodziejaszka, który na widok policjanta zaniemówił. Osadzony w areszcie, będzie odpowiadać sądownie.

Znaczna kradzież
PONAD 15 TYS. ZŁ. STRAT.

Niezwykle zuchwałej kradzieży dokonano w Sosnowcu.

Mianowicie niewyśledzeni złodzieje włamali się podczas nieobecności domowników do mieszkania Natana Tenenbauma (Modrzejowska 18), skąd skradli 9.500 zł. gotówką oraz bieliznę, garderobę, biżuterję i nakrycia stołowe, łącznej wartości 6000 zł.

Zawiadomiona o kradzieży policja wdrożyła dochodzenie.

Tadeuszowi Gruszczyńskiemu, zamieszkałemu w Sosnowcu (Miła 4) skradziono ze strychu bieliznę wartości 800 zł.

NADESŁANE.

1260

Do
Redakcji „Kurjera Zachodniego"
w Sosnowcu.

„Expres Zagłębia" z dnia 1 lutego r. b. Nr. 32 zamieścił artykuł „Ukrócić rozwydrzenie p. p. rzeźników zagłębiowskich", w którym zaznaczono: „specjalnej uwadze policji musimy polecić sklepy rzeźnika Koniecznego przy ulicy Warszawskiej i na targu przy ulicy Dekierta", że „niektóre sklepy sprzedają np. schab po cenie ustalonej przez komisję jednakże nie dają samego schabu, lecz z tak zwanemi dodatkami w postaci nóg, kości i t. p.", że „w razie odmowy przyjęcia przez kupującego takiej mieszaniny kupujący byli obrzucani stekiem obelżywych słów" i że „rozwydrzenie rzeźników musi być ukrócone".

W dniu 31 stycznia r. b. o godzinie 9-ej wieczorem kiedy sklepy już były zamknięte przyszedł na targ jakiś gość niewiadomego nazwiska, prawie wówczas kiedy zamykałem jatkę i zwrócił się do mnie z zapytaniem, czy jest mięso? Ponieważ mięsa już nie miałem. bowiem wszystko sprzedałem odpowiedziałem, że nie mam. Na to ów gość wyraził się, że Magistrat wyznaczył ceny niskie i że rzeźnicy są niezadowoleni z takowych i dlatego mięsa niema, a są bardzo rozwydrzeni, że pójdzie do redakcji i zaraz zrobi zemną porządek. Na to odpowiedziałem mu, że za brak mięsa nik mnie nie powiesi, a nawet i on chociaż tak buńczucznie się odzywa. Co się tyczy niezadowolenia mojego z cen ustalonych przez Magistrat, to temu panu nie wiem czy moje myśli są wiadome. Jeżeli jest jasnowidzem to bardzo kiepskim i reklamy sobie tym sposobem nie wyrobi. Panu temu, dla uczciwości, radziłbym zwrócić uwagę tam gdzie się należy, a nie być narzędziem w ludzkich rękach.

Kończąc swoje wyjaśnienie kreślę się z poważaniem

Tomasz Konieczny.

Sosnowiec, dn. 3.2 1931 r.

ZE SPORTU.

ZAŁOŻENIE SEKCJI KOLARSKIEJ C. K. S. Zarząd Czeladzkiego klubu sportowego w dążeniu do umożliwienia swym członkom uprawiania wszystkich rodzajów sportów zorganizował nową sekcję kolarzy. W ub. niedzielę odbyło się zebranie organizacyjne, przyczem po referacie p. Lorka zgłosiło akces do sekcji kolarskiej 10 członków. Kierownikiem sekcji został wybrany p. Piotr Tarnówka, który tem samem wchodzi w skład zarządu klubu.

GŁOSY PUBLICZNE.

Wawel na licytacji!

Sprawa licytacji fabryki „Wawel" w Sosnowcu wywołała duże zainteresowanie w społeczeństwie. Poniżej zamieszczamy uwagi jednego z czytelników na temat niewłaściwej polityki kredytowej Kasy Komunalnej w Będzinie. Autor ujmuje sprawę z punktu widzenia czysto samorządowego, poddając krytyce aspiracje sejmikowe do zakładania różnego rodzaju przedsiębiorstw, a obecnie... prowadzenia fabryki bielizny. Red.

Opinja publiczna przyzwyczaiła się ostatniemi czasy do spraw takich, jak upadłości, niewypłacalności firm prywatnych, protesty weksli samorządowych, opiewających na 25 złotych, ratowanie z sum budżetowych plajciarskich przedsiębiorstw państwowych i t. p. Ostatnie artykuły R. Dmowskiego nastrajają nas jeszcze czarniej, jeśli się tak wyrazić można.

Przykrości firmy Wawel i marnotrawienie jej dorobku, przyjmie każdy z westchnieniem żalu. Ale, czy nie należałoby tytułu „Niesamowita likwidacja firmy Wawel" w niedzielnym numerze „Kurjera Zachodniego" zamienić na tytuł „Niesamowite zwyczaje kredytowe Komunalnej Kasy oszczędności". Dowiadujemy się bowiem, że kasa ta zaangażowała się na 250 — 300 tysięcy złotych w firmie Wawel. Nie znam bilansu kasy, nie widziałem firmy Wawel, ale uprzytamniam sobie nazwę instytucji kredytującej i warsztat bieliźniarski, nawet duży, i zapytuję ludzi dobrej woli, czy tej wysokości kredyt jest zgodny ze statutem kasy, a jeżeli jest zgodny z paragrafami, to czy jest zgodny z duchem i intencją tych rozporządzeń Ministerstwa skarbu, które regulują powstanie i działalność samorządowych kas oszczędności. Pytam, jaki to jest odsetek sum zakredytowanych przez Kasę wogóle klijentom, ta jej wierzytelność u fabryki koszul i kalesonów?

Znamy warszawskie, łódzkie, krakowskie fabryki bielizny, stare firmy na czele których stoją fachowcy nie gorsi od p. Mieszalskiego; na brak zbytu narzekają od lipca 1924 roku.

Powstanie takiej placówki w Sosnowcu było prywatną sprawą p. Mieszalskiego, a sprawą Kasy Oszczędności, według mojego pojęcia o interesach, mogłoby być zainteresowanie do wysokości nie 300 tysięcy a 10 — 20 tysięcy zł.

Jest to trzecia afera na terenie naszym, której cech praktyczności nie mogę się dopatrzeć. Była piekarnia mechaniczna, której przewidywany przezemnie upadek poruszyłem swego czasu w „Kurjerze Zachodnim", jest w toku klinkiernia samorządowa, której powstania w obecnych czasach, w krainie największych w Polsce cementowni, a w związku z tem, nieograniczonych macadamowych (Mac Adam wynalazca ulepszonych jezdni) możliwości, też nie potrafię sobie wytłomaczyć inaczej, jak nadmiarem pieniędzy samorządowych i nadmiarem temperamentu budowlanego w Wydziale budowy dróg w Będzinie. (P. inż. Laubitza przepraszam za tę zatrutą strzałę).

Po trzecie, dowiedzieliśmy się, że można w Komunalnej Kasie Oszczędności, związanej z samorządem powiatowym, uzyskiwać wysoki kredyt nie stojący w żadnej proporcji z wielkością danego przedsiębiorstwa. Może ktoś kompetentny na łamach „Kurjera Zachodniego" wytłomaczy takim, jak ja, strachajłom, że wszystko było, jest i będzie dobrze!

W toku sejmowych dyskusji budżetowych obiło się w prasie, że M. S. Wojsk. kupiło bez wiedzy Ministerstwa skarbu fabrykę sukna w Białymstoku. Zamało posiadam wiadomości wojskowych, ażeby tę bliżej mi nieznaną tranzakcję rozpatrywać pod kątem gotowości bojowej państwa polskiego, chociaż nieuprzedzeni twierdzą, że fabryk sukna jest u nas dużo, pieniędzy w skarbie mało, i fachowców w wojsku w tej dziedzinie również mało, pomimo istnienia utalentowanych brygad.

Powstaje pytanie, czy nasi samorządowcy nie zanadto zapatrują się na „górę" (i to jaką jeszcze?) i może są tej myśli, że przejęcie fabryki koszul i kalesonów będzie miało doniosłe znaczenie dla zaopatrzenia powiatu, a szczególnie bezrobotnych w bieliznę?

J. S.

Zabójstwo i samobójstwo
na tle miłosnem.

25-letni Jan Supernak od dłuższego czasu starał się o rękę młodziutkiej 17-letniej Anny Kisielewskiej we wsi Kuźnica Masłońska, gm. Rokitno-Szlacheckie.

W niedzielę 1 b. m. wieczorem Supernak przybył do rodziców Anny, gdzie jednak dowiedział się, iż rodzice stanowczo odmawiają mu swej córki. Wtedy Supernak gwałtownym ruchem wyjął z kieszeni rewolwer, zmierzył w skroń swej niedoszłej narzeczonej i celnym strzałem położył ją trupem.

Dokonawszy strasznego morderstwa, Supernak zbiegł.

Dzięki jednak energicznym poszukiwaniom policji udało się ustalić, iż ukrył się u swej zamężnej siostry, Rozalji Bryły, w Porębie. Gdy policja przybyła, aby go aresztować, Supernak wystrzałem w usta odebrał sobie życie.

Przerażające jest to lekceważenie sobie życia cudzego i własnego!

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Parowozy i wagony kolejowe.

W fabrykach, budujących parowozy, stan zatrudnienia nie zmienił się. Fabryki wykonywują zamówienia, przewidziane w budżecie na rok bieżący, które pozwalają im wyzyskać zdolność produkcyjną warsztatów pracy zaledwie w 40 — 70 proc. Znacznie gorzej przedstawiają się widoki na przyszły okres budżetowy, gdyż czynniki rządowe uprzedziły fabryki, że stan zamówień ulegnie poważnemu obniżeniu. W przemówieniu na komisji sejmowej p. minister Kühn zapowiedział redukcję zamówień o 20 proc. Jeżeli idzie o zlecenia eksportowe, to, aczkolwiek polskie fabryki parowozów dokładają wszelkich starań o uzyskanie nowych zamówień z zagranicy, pamiętać jednak trzeba, że przyjmowane są one po cenach niewytrzymujących żadnej kalkulacji, a przynoszących nawet straty.

W fabrykach wagonów kolejowych uderzają różnice w liczbach zamówień: niektóre fabryki posiadają więcej zleceń, inne uskarżają się na ich brak. Stan zatrudnienia wynosi przeciętnie od 40 do 60 proc. normalnego. Również i w tym dziale władze kolejowe zapowiedziały redukcję zamówień na r. 1931.

Emigracja do Brazylji.

W związku z wiadomościami o zupełnem zamknięciu emigracji do Brazylji, Syndykat emigracyjny po porozumieniu się z władzami wyjaśnia, iż do Brazylji mogą obecnie emigrować: 1) reemigranci, którzy mieszkali już w Brazylji i zamierzają tam powrócić; 2) osoby, poisadające wezwania imienne od krewnych lub znajomych z Brazlji, które muszą być potwierdzone przez władze brazylijskie, oraz 3) rodziny rolnicze, wyjeżdżające w celach osadniczych do kolonji „Orzeł Biały" w stanie Esprito Santo i to tylko za pośrednictwem Towarzystwa kolonizacyjnego, Warszawa, ul. Świętokrzyska 17. Sprawy te załatwiają również biura Syndykatu emigracyjnego, Warszawa, ul. Marszałkowska 124, oraz oddziały prowincjonalne.

Osoby nieobjęte w powyższych punktach mogą uzyskać paszporty na wyjazd do Brazylji, jednak muszą posiadać na każde dziecko poniżej lat 12 kwotę 2.000 złotych, na każdą zaś dorosłą osobę, oraz na każde dziecko ponad 12 lat — 3.000 zł. od osoby. Osoby te otrzymują wizę brazylijską tylko pod warunkiem, że przy udzielaniu wizy w konsulacie brazylijskim okażą czek na Bank w Brazylji. Numer czeku wpisany będzie do poszportu.

Kronika gospodarcza.

W SPRAWIE PROJEKTU ORDYNACJI PODATKOWEJ. W niedługim czasie Związek Izb Przemysłowo - Handlowych przedłoży Ministerstwu Skarbu swą opinję o projekcie jednolitej ordynacji podatkowej. Tak że i szczytowe organizacje przemysłu i handlu przygotowują opinje w tym przedmiocie. Wszystkie powyższe opinje występują m. in. bardzo stanowczo przeciw zamiarowi zniesienia obywatelskich komisyj podatkowo - szacunkowych w pierwszej instnacji.

POŁOŻENIE PRZEMYSŁU NA POMORZU. Według informacyj Związku fabrykantów w Bydgoszczy, sytuacja w przemyśle pomorskim uległa w roku 1930 dalszej poważnej depresji. przyczem w niektórych branżach była katastrofalną. Z poważniejszych przedsiębiorstw w ciągu roku ogłosiły upadłość: Wielkopolska papiernia fabryka parkietów. fabryka płyt klejonych Spadek produkcji był bardzo wielki.

BEZCŁOWY PRZYWÓZ SMOŁY SUROWEJ. Niedawno odbyła się w Ministerstwie przemysłu i handlu konferencja. poświęcona badaniu kwestji. czy stosowanie ulg o bezcłowym przywozie smoły surowej dla celów destylacji smoły preparowanej jest w dalszym ciągu wskazane. Organizacje producentów półproduktów wystąpiły bowiem z wnioskami o ograniczenie prawa bezcłowego przywozu smoły surowej tylko do zakładów. posiadających kompletne destylarnie. Ministerstwo przemysłu i handlu zadecydowało ostatecznie. że należy nadal stosować bezcłowy przywóz w dotychczasowym zakresie.

PLANY ROZBUDOWY GDYNI I WYBRZEŻA. We wtorek i w środę (3 i 4 lutego b. r.) odbędzie się w Ministerstwie przemysłu i handlu posiedzenie stałej międzyministerjalnej komisji do spraw rozbudowy portu i miasta Gdyni. oraz wybrzeży. Na wtorkowem posiedzeniu, poświęconem rozbudowie portu i miasta Gdyni. omawiane będą sprawy organizacji i programu budowy szkół, przydzielenia terenów państwowych dla potrzeb miasta, sposobu finansowania inwestycyj miejskich, planów budownictwa miejskiego i prywatnego i t. d. Na posiedzeniu środowem. które będzie poświęcone sprawom rozbudowy wybrzeża, omawiana będzie szczegółowo sprawa utworzenia wzorowego uzdrowiska morskiego na południe od Gdyni.

PRZEDSIEBIORSTWA PRZEMYSŁOWE I HANDLOWE W GDYNI. Według ostatnich obliczeń w Gdyni znajduje się 363 przedsiębiorstwa handlowe i 283 przedsiębiorstwa przemysłowe. Cyfry te przedstawiają się bardzo ciekawie w porównaniu z r. 1924. kiedy to w Gdyni było 10 przedsiębiorstw handlowych i 19 przemysłowych. W liczbie przedsiębiorstw handlowych znajduje się 15 hurtowni. 16 firm spedycyjnych i 14 firm maklerskich.

113.000 INŻYNIERÓW CUDZOZIEMCÓW DO ROSJI. Nederlandsch Telegraph Agent. donosi z Moskwy, że rząd sowiecki poszukuje obecnie w celu uprzemysłowienia Rosji w związku z piatiletką inżynierów i techników - cudzoziemców. Ilość mających być zaangażowanych do Rosji sił technicznych obliczają 13.000 osób.

SILNY WZROST BEZROBOCIA W AUSTRJI. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Austrji wzrosła w ciągu pierwszej połowy stycznia o 22.100, osiągając na 15 ub. m. cyfrę 316.995 osoby.

NIEMCY ZAKŁADAJĄ FABRYKI W CHINACH. W Niemczech powstał koncern przemysłowo - bankowy z kapitałem 24 milj. mk., mający na celu zorganizowanie przemysłu w Chinach. Obecnie przedstawiciele tego koncernu prowadzą pertraktacje z rządem chińskim o koncesje. Przedewszystkiem mają być wybudowane fabryki różnych gałęzi przemysłu w okręgu Yangtze. a następnie w północnych Chinach.

BANK BUŁGARSKI OBNIŻYŁ STOPĘ PROCENTOWĄ. Bułgarski Bank Narodowy obniżył z dniem 29 stycznia b. r. stopę dyskontową z 10 na 9 proc.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 3-2.

AKCJE: Bank Polski 152.25, Bank Handlowy 106.00, Bank Zachodni 70.00, Sole potasowe 90.00, Lilpop 20.00, Modrzejów 8.00, Starachowice 11.00.

5 proc. poż. Konwers. 48.00, 4 proc poż. Inwest. 94.75, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 52.00—52.75.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.90,75 Nowy Jork 8.915, Londyn 43.33,75, Paryż 34.97,25, Wiedeń 125.42, Włochy 46.72, Szwajcarja 172.35, Kopenhaga 238.65, Berlin 212.14, Dolar pryw. 8.90,25.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 3-2.

Żyto cena tranz. 17.50—17.25, Pszenica 20.00—20.75, Mąka pszenna 46.00 — 39.00. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie słabe.

Kronika Olkuska.

× **POMOC DL ABEZROBOTNYCH W OLKUSZU.** Z inicjatywy p. starosty Stamirowskiego odbyły się w czwartek i sobotę ub. tygodnia dwa zebrania, celem zorganizowania w Olkuszu komitetu obywatelskiego niesienia pomocy najbiedniejszym z bezrobotnych, którzy z racji upływu terminu nie korzystają już z funduszu bezrobocia. Akcja ta dotyczy tylko bezrobotnych, zamieszkałych na terenie miasta Olkusza. Po zreferowaniu sprawy przez zastępcę starosty p. Trznadla, omówiono kwestję zdobycia środków finansowych drogą ofiar społeczeństwa. Na powyższy cel będą zbierane więc ofiary przez osoby do tego upoważnione, przyczem zostaną sformowane odpowiednie listy ofiar dla składek jednorazowych i na okres 2—5 miesięcy, tj. na okres zimowy. Plan zbiórek przewiduje również opodatkowanie kin, restauracyj, przedsiębiorstw itp. Z pośród kilku wniosków co do sposobu udzielania pomocy najbiedniejszym bezrobotnym, uchwalono wydawać tymże artykuły spożywcze w naturze, w zależności od wielkości rodziny. O potrzebujących istotnie pomocy wydawać będą opinje t. zw. opiekunowie społeczni, zaś zarząd obyw. pracy kobiet w Olkuszu będzie ostatecznie kwalifikować, czy dana pomoc poszczególnym osobom jest niezbędna. Następne zebranie komitetu odbędzie się dzisiaj wieczorem (środa) o godz. 7 wiecz. z udziałem zaproszonych przedstawicieli wszystkich instytucyj społecznych. Przewodniczącym komitetu został wybrany p. Z. Milbrandt komisarz P. K. Ch.

× **PIĘKNY ODRUCH.** W związku z akcją niesienia pomocy bezrobotnym, zredukowani pracownicy umysłowi przy pobieraniu zasiłku zapomogowego w ub. sobotę zebrali między sobą 73 zł. na bezrobotnych fizycznych.

× **ZABAWA POLICYJNA.** W ubiegłą sobotę odbył się w Olkuszu bal policyjny, na którym zgromadziła się rekordowa ilość osób. O godz. 12 w nocy do bawiących się przemówił p. starosta Stamirowski, przypominając, że 1 luty jest dniem imienin p. Prezydenta Ignacego Mościckiego, na cześć którego wzniesiono trzykrotny okrzyk. Przygrywająca na zabawie orkiestra 20 p. p. z Krakowa odegrała Hymn narodowy.

× **PŁK. KOSTEK-BIERNACKI NA ZABAWIE POLICYJNEJ.** Na zabawę policyjną, która odbyła się w ub. sobotę w Olkuszu przybył płk. Kostek-Biernacki, znany dziś ze sprawy brzeskiej. Płk. Kostek-Biernacki był na zabawie tylko chwilę.

× **KURS SAMARYTAŃSKI W OLKUSZU.** Staraniem Stow. młodz. polsk. żeńskiej w Olkuszu, w dniu 4 b. m. t.j. dzisiaj zostanie otwarty kurs samarytański dla członków stowarzyszonych. Wykłady i kierownictwo kursu obejmie dr. W. Gorczyca bezinteresownie.

× **„WIECZÓR TOWARZYSKI".** W dniu 1 b.m. w miejscowej resursie odbył się wieczorek taneczny młodzieży polskiej, na którym urządzono doraźną zbiórkę na bezrobotnych.

Odpowiedzi Redakcji.

P. P. Gryta w Zawierciu: Trzeba bezwarunkowo zwrócić się do adwokata, który zbada sprawę i ustali, dlaczego tak długo jest odkładana.

Zaręczyny
NA SALI SĄDOWEJ.

Przed sądem wiedeńskim stanęła młoda dziewczyna, Małgorzata, oskarżona o włóczęgostwo. W czasie rozprawy okazało się, że dziewczyna wyrzucona z domu, przybyła do miasta, lecz nie mogła nigdzie znaleźć pracy. Spała na ulicy. Wkońcu aresztowano ją. Sąd wydał wyrok uniewinniający. Nagle po odczytaniu wyroku, wstał jakiś człowiek i poprosił sędziego o głos. — Panie sędzio — powiedział — czekam tu swojej kolejki, jako świadek w następnej rozprawie. Słyszałem historję nieszczęśliwej. Jestem kupcem; oddawna pragnę się ożenić. Niech pan sędzia zapozna mnie z Małgorzatą. Gotów jestem ją poślubić. — W ten sposób młoda dziewczyna zatrzymana została na skraju przepaści.

„Związek milczących"
W ANGLJI.

Anglicy, slynni z małomówności, uważają za wielki grzech wygłaszanie przemówień, a mówców za ludzi, którzy nie są zdolni do żadnego owocnego czynu i jedynie pustemi słowami usiłują ratować brak życiowej energji i siły.

W tych dniach powstało w Londynie nowe stowarzyszenie pod nazwą „Związku milczących", które w statucie swoim zaznacza, że „obywatela, który wypowie więcej niż pięć słów dziennie, nie uważa się za Anglika". Członkami tego dziwacznego związku mogą być tylko tacy, którzy hołdują kultowi milczenia. Nowowstępujący składa uroczyste słowo honoru, że nie otworzy więcej ust, jak tylko pięć razy dziennie. Z końcem roku, otrzymują najbardziej milczący pochwały, dyplomy uznania.

Deszcz złota
SPADŁ NA HOTELE LONDYŃSKIE.

Właściciele hoteli londyńskich i ich personel rzewnie opłakuje zakończenie obrad konferencji „Okrągłego Stołu", kilka tych tygodni stanowiło bowiem najlepszy sezon od szeregu lat. Maharadżowie indyjscy, ich rodziny i świty rzucały wprost pieniędzmi. Opowiadają, że w jednym tylko dniu maharadża Bikarinu zapłacił w hotelu, w którym mieszkał 575 funtów szterlingów. Nie można się dziwić smutkowi hotelarzy londyńskich.

Drogocenne futra
Z PSÓW I KOTÓW.

„W Pekinie zabija się rocznie około 5 miljonów psów i kotów, by potem za grosze sprzedawać ich skóry" — pisze jeden z obywateli tego miasta w swej petycji do władz municypalnych, prosząc w imię humanitarności, by nie dopuszczano do masowych rzezi biednych zwierząt domowych. Tłomaczy on dalej, że skóry odpowiednio wyprawione idą potem w świat jako prawdziwe kuny, foki czy lisy. Ponieważ w związku z dobrze rozwiniętym przemysłem, skóry kotów i psów są w Pekinie w wielkiem poszukiwaniu, kradzieże tych zwierząt są na porządku dziennym. Niejedna zaś elegantka europejska nie domyśla się nawet, że za drogie pieniądze nabyła futro z pekińskiego pieska.

Po dźwiękowcu film wypukły...
WYNALAZEK WŁAŚCICIELA SKŁADU INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH.

Gdy przed kilku miesiącami odbył się na Międzynarodowej wystawie w Barcelonie konkurs wynalazków, powszechną uwagę zwrócił niezwykle ciekawy wynalazek z dziedziny kinematografji.

Zademonstrowano mianowicie film który odznaczał się tem, że twarze i postacie grających dawały złudzenie wypukłości.

Wynalazek ten, zaprezentowany przez pewnego barcelońskiego właściciela składu instrumentów muzycznych wywołał wielkie zainteresowanie i liczni kapitaliści proponowali wynalazcy znaczne sumy za wyjawienie sekretów mechaniki i optyki kinematograficznej.

Wynalazca nie dał się skusić ponętnym propozycjom, lecz zabrał się energicznie do ulepszenia swego aparatu, wydając w tym celu wszystkie prawie oszczędności i naruszając zawartość swego składu instrumentów.

Po wielomiesięcznych wysiłkach wreszcie zaprezentował w tych dniach ulepszony model ciekawego aparatu, wyświetlając film składający się z kilku scen baletowych.

Rzeczywiście postacie i twarze tancerek były idealnie wypukłe i nie chciało się wprost wierzyć że nie ma się przed sobą żywych kobiet.

Poza tem muzyka gramofonowa była ściśle synchronizowana, co dało ten sam efekt co film dźwiękowy.

Według objaśnień wynalazcy, aparat jego nie będzie kosztowny i da się z łatwością zaadoptować do każdej instalacji kinematograficznej.

Chińscy pacjenci
Licytacja na „szybkie lekarstwo.

Znany lekarz francuski Gervais zamieścił w Revue de France garść wspomnień ze swego pobytu wśród Chińczyków. Żółtolicy pacjenci odznaczają się niezwykłą uprzejmością, w rozmowie unikają pospolitych zwrotów przez co utrudniają w dużym stopniu konsultację.

— Co panu dolega? — zapytuje lekarz chorego. — Nic dolega mi nic — odpowiada pacjent — jedynie wątroba moja skarży się, że coś ją gniecie.

— Czy masz gorączkę? Tak. Mam gorączkę w przegubie mojej prawej ręki.

Skoro doktór Gervais zapytał pewnej chorej na co się uskarża, otrzymał następującą odpowiedź:

— Straciłam w roku zeszłym jedynego syna, wskutek czego zachorowałam na smutek. Niech pan doktór da mi na to jakie krople.

Inna, zapytana co jej dolega, odrzekła, że chciałaby tylko upewnić się, czy nie zaszkodzi jej kąpiel.

— Do gabinetu mego przyszedł razu pewnego — opowiada doktór Gervais — syn bogatego fabrykanta trumien z Tsong-fu-Kai. Biedaczysko był chudy, blady i żarty gorączką.

— Mam „chorobę kaszlu" — powiada. Plułem krwią kilka razy w przeciągu ostatnich miesięcy.

Po zbadaniu okazuje się, że chory ma kawerny w płucach.

— Jest pan ciężko chory — oświadcza mu doktór — trzeba zastosować radykalne środki. Musi pan porzucić zajęcie, wylegiwać się na słońcu i odżywiać się forsownie. Zapiszę panu kilka lekarstw, które jednakże przyniosą ulgę dopiero po kilku miesiącach.

— Jakto? przecież pan doktór wyleczył w piętnaście dni mojego przyjaciela Yu.

— To prawda — ale Yu miał inne dolegliwości, łatwiejsze do usunięcia.

Syn fabrykanta trumien kręci głową. Jest najwidoczniej rozczarowany.

— Nie — panie doktorze. Nie chcę czekać tak długo. Wolę kupić sobie takie lekarstwo, które wyleczy mnie zaraz.

— Ależ takiego środka nie znajdziesz — odpowiadam.

— Zapłacę pięćdziesiąt dolarów.

— A ja powtarzam ci, że niema na świecie takiego lekarstwa, któreby natychmiast cię wyleczyło.

— Gotów jestem podwoić sumę. Dam sto, nawet dwieście dolarów.

Doktór Gervais rozgniewał się i zaczął perswadować naiwnemu Chińczykowi, że pretensje jego są bezpodstawne. Oczywiście rozmowa toczyła się za pośrednictwem tłomacza. Tłomacz był zgoła oburzony na doktora, który odrzuca z niewiadomych względów tak „świetne propozycje". Mrugał nań znacząco, szturchał go łokciem, jednem słowem robił, co mógł, żeby go nakłonić do ustępstw. Doktór był nieugięty. Skośnooki pacjent również obstawał przy swojem. Układy nie doszły jednak do skutku, ale warto zanotować uwagi tłomacza, oburzonego postępowaniem doktora.

— Nie rozumiem, jak można oszczędzać syna fabrykanta trumien. Wszak ten fabrykant uciułał olbrzymi majątek handlując trumnami i oszukując biednych, bezbronnych nieboszczyków — bo daje im nędzne skrzynie, zbite z prostych desek, a zapewnia rodziny, że trumny są z pięknego bukowego drzewa. Dlaczegoż więc nie możnaby zkolei jego wprowadzić w błąd. Obiecać można wszystko — wszak obietnica jest tylko słowem, na wiatr rzuconem — natomiast dwieście dolarów to duża, duża rzecz!

Odchudzanie
BEZ DJETY.

Opierając się na doświadczeniach, które wykazały, że w głębi mózgu znajduje się nerw, który reguluje temperaturę ciała, oraz drugi, który kontroluje uczucie głodu i pragnienia, dwaj lekarze niemieccy, dr. Wilhelm Grüntal i dr. Frich Gräfe, na podstawie szeregu prób dokonanych na zwierzętach stwierdzili, że z chwilą, kiedy nerw ten się zneutralizuje, człowiek zaczyna gwałtownie tyć. Znacznie trudniejszy jest eksperyment odwrotny, t. j. odchudzenie, w którym to kierunku zmierzają dalsze próby obu profesorów.

Eksplodująca
PIERZYNA.

Trudno w tych niepewnych czasach przewidzieć skąd spadnie nieszczęście na człowieka, a niekiedy bomba pod łóżkiem pewniejsza jest aniżeli pierzyna na łóżku. Tak przynajmniej było w Havrze, gdzie ni z tego ni z owego eksplodowała pierzyna, którą zasłane było dziecinne łóżeczko. Na szczęście odbyło się bez ofiar w ludziach, eksplozja jednak była tak silna, że wyrwała okna wraz z futrynami. Naturalnie pierzyna rozleciała się w strzępy, tak, że zaledwie resztki udało się poddać analizie, która wykazała w pierzynie zawartość — bawełny strzelniczej.

DWUZNACZNE.

— A więc jest pan poborcą podatkowym. Wstrętny zawód. Nikt pana chętnie nie przyjmuje.

— O proszę tego nie mówić. Przeważnie jestem proszony, bym przyszedł drugim razem.

Humor

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

19) ——

Otworzyła drzwi do garderoby. Na progu sypialni pani zatrzymała się po raz drugi. Drzwi do pokoju pana były, jak zwykle, uchylone. Pani spała. Nastusia zbliżyła się cicho bosemi stopami do toalety, której lustrzane skrzydło zasłaniało połowę łóżka niby parawan. Wyjęła z torebki pani kluczyki, otworzyła szufladkę i pochwyciła drżącemi palcami ozdobną szkatułkę. Gdzieś na dnie jej prostodusznej świadomości czaiło się zdziwienie, dlaczego Antkowi zależy tak gwałtownie na obejrzeniu klejnotów, ale przytłumiał je zew miłości i podziw dla jego hojności.

Wsunęła zpowrotem szufladkę i ze szkatułką w ręku zbiegła nadół, do swego pokoiku.

Antek czekał w uchylonych drzwiach, naciągając rękawiczki.

— Masz?

— Mam. Ale czemu to kładziesz rękawiczki? Jaki to aligant!

— Bo mi się śpieszy. Zobaczę jeno i pójdę. Dawaj.

Pochwycił szkatułkę i odwrócił się do stolika.

— Jak się to otwiera?

Nastusia opuściła bezradnie ręce.

— Chyba pójdę poszukać kluczyka.

— Idź — odpowiedział, stając do niej plecami.

Kiedy wróciła zmartwiona, że nie mogła nigdzie kluczyka znaleźć, oddał jej szkatułkę ze słowami:

— Nazywa się trudno. Kiedy indziej zobaczę. Przyjdę drugi raz, to mi pokażesz. Odnieść zpowrotem. Nie bój się. Co się odwlecze, to nie ucieczе. Co obiecałem, to dotrzymam. Odnieść.

— E, niema się czego śpieszyć. Rano odniesę.

— Odnieś, mówię ci — powtórzył takim jakimś nakazującym tonem, że posłuchała i wyszła.

Antek wyjrzał oknem. Ciemno jeszcze było, ale na wschodzie zaczynały blednąć gwiazdy i czarne sklepienie nieba okrywało się nikłą bladością świtu. Gwizdnął cicho i przywarł zpowrotem okiennice. Na jego urodziwej śniadej twarzy malowało się głębokie zadowolenie, pomieszane z lekkim niepokojem. Pilno mu było uciekać od swej niebogi, tylko że musiał jeszcze załatwić pewne formalności, związane z osobistem bezpieczeństwem.

— Cholera — mruknął, zaglądając odruchowo w pęknięte lusterko z zasadzoną za ramkę zakurzoną palmą. — Poszło jak po maśle. Ani palcem nie ruszyłem. Nastka głupia bo głupia, ale dobra dziewucha — pomyślał z nagłem, interesownem rozczuleniem. — Co to znaczy podobać się dziewuchom! Wszystko samo lezie w łapy. Tylko żeby się nie wygadała. Cholera, kichy marsza grają. — Przysiadł na skraju łóżka, przesuwając ostrożnie ręką po piersiach. — Co ona tak nie wraca...

W drzwiach ukazała się Nastusia.

— Co tak długo? Jużem się zląkł, że cię kto przyłapał.

— Kto mnie miał przylapać? Kluczyk mi upadł od toalety i nie mogłam znaleźć.

— Ale znalazłaś?

— Znalazłam. Zaświeciłam sobie, bobym inaczej nie znalazła.

Drgnął.

— Nikt się nie obudził?

— Gdzie tam. Dziedzic zawsze śpi jak zabity, a pani widać wzięła na sen, bo nawet się nie ruszyła.

Odetchnął.

— Nastuś — rzekł — czas na mnie, ale możebyś mi dała co zjeść.

Klasnęła w ręce.

— Na śmierć zapomniałam. Wszystko mi wywietrzało z głowy bez te klejnoty. Zaraz ja cię tu napasę.

Sięgnęła pod pościel i wydobyła ze słomy w sienniku kilka pomarańcz. Następnie otworzyła kuferek i po dłuższem przewracaniu wykopała nawierzch spory łom czekolady, zabranej kucharce, i z łokieć suchej kiełbasy, zawiniętej starannie w bibułkę.

— Starowna jesteś — zaśmiał się łakomie Antek, któremu na ten widok zaświeciły oczy. — A okowity nie masz? I jaka bułka teżby się przydała.

— Jaki to pośpieszny. Poczekaj. — Z pomiędzy fałd odświętnego szalika wyjrzała szyjka buteleczki z jakimś drogim koniakiem. — Ale chleba to nie mam. Chyba pójdę do kuchni.

— To już lepiej nie chodź — odparł, ładując do kieszeni butelkę. — Skąd ty to masz?

C. d. n.

1244

...a w Dąbrowie Górniczej **„BIAŁY TYDZIEŃ"**

rozpoczyna firma: „MAGAZYN WSPÓŁCZESNY"

dnia 9-go lutego r. b.

Kto białe towary nabędzie W MAGAZYNIE WSPÓŁCZESNYM będzie zadowolony, gdyż kupi taniej niż gdzieindziej mając do wyboru pierwszorzędne gatunki znanych krajowych fabryk.

„MAGAZYN WSPÓŁCZESNY"

Dąbrowa Górnicza, ul. Kr. Jadwigi 2, telef. 1-40.

Największa firma branży bławatnej w Zagłębiu.

Walka z niemoralnym tańcem

WE FRANCJI.

W departamencie Vendee, we Francji, duchowieństwo, wspierane wydatnie przez policję, rozpoczęło krucjatę przeciw tańcom wogóle, a niemoralnym tańcom w szczególe. Obecnie już wszelkie lokale rozrywkowe muszą być zamykane o godzinie 12 w nocy, a na urządzanie balów trzeba posiadać specjalne pozwolenie, które nie tak łatwo otrzymać. Celem tych zarządzeń jest „walka z niemoralnością i katastrofalnemi skutkami nieprzyzwoitych modnych tańców".

Panika w kinie z powodu... FILMU.

W rumuńskiej miejscowości Georovesti podczas wyświetlania filmu w przejezdnym kinoteatrze wybuchła niesłychana panika z przyczyny niecodziennej. Oto w chwili, gdy na ekranie pojawiła się lokomotywa, pędząc z dali z przerażającą szybkością, tak, że zdawało się, iż wpadnie na widzów, kilka nerwowych osób rzuciło się do wyjścia. Powstał zgiełk, hałas i panika ogarnęła resztę widzów, którzy stłoczyli się przy drzwiach. W ścisku poraniono 12 osób. Wędrowny kinoteatr musiał opuścić miasteczko tejże samej nocy.



MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci **„PUDER DZIDZI"** (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

224

Przetarg publiczny!

Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i Zakładu Ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa w Królewskiej Hucie, na wykonanie robót malarskich, szklarskich i teracowych w domach mieszkalnych-urzędniczych w Katowicach i robotniczych w Królewskiej Hucie, oraz robót malarskich i szklarskich w domach urzędniczych w Sosnowcu.

Poszczególne oferty nabyć można za opłatą 10 zł.

Bliższe szczegóły umieszczone są na tablicy ogłoszeniowej w gmachu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przy ul. Dąbrowskiego.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie.

1234

NASIONA

WARZYWNE, KWIATOWE i GOSPODARSKIE

z pierwszorzędnych plantacyj krajowych i zagranicznych, o najwyższej sile kiełkowania POLECA

1233

EDMUND-RIEDL

SKŁAD NASION

LWOW, RUTOWSKIEGO 3.

Cenniki szczegółowe wysyłamy na żądanie.

NERWOL

Chemika D-ra Franzosa, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw 213

REUMATYZMOWI

kluciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi i t.p.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

WYROB i GŁOWNA SPRZEDAŻ APTEKA MIKOLASCHA

LWOW KOPERNIKA 1.

KARTY POCZTOWE

W DUŻYM WYBORZE POLECA **SKLEP POLSKI**

SKŁAD MATERJAŁÓW PISMIENNYCH

BĘDZIN. — MAŁACHOWSKIEGO 7.

202

Uwadze Szan. P. T. nieposiadającym

oświetlenia elektrycznego

Ułatwiamy zakładanie Instalacji oświetleniowych na 10 rat miesięcznych

Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbr. Sp. Akc.

w Sosnowcu **ul. Sienkiewicza 9.**

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym zawiadamiamy, że na **przędzę farbowaną i merceryzowaną oraz turecko czerwoną**, pochodzącą z naszej firmy, **wyłączne zastępstwo** na Sosnowiec, Śląsk i cały rejon Zagłębia Dąbrowskiego posiada nasza

firma I. ENZEL,

Częstochowa, Strażacka 13.

Z poważaniem

Wilhelm Brass i Synowie

Częstochowa.

egzystuje od r. 1880.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Dla ogrodnika. Teren 72 morgowy, w tem 30 m. ornego, 3 m. stawu, 6 m. łąki, reszta pastwiska i zagajniki, dom 3-izbowy, budynek gospodarczy nowe, w większej miejscowości fabrycznej z powodu choroby właściciela w całości lub częściowo do wydzierżawienia, Zbyt zapewniony. Zgłaszać się Stefan Rayski, Myszków. 1196-3

LOKALE

Sklep i dwa pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Sosnowiec, Bracka 4. 1246-2

Pokój umeblowany (łazienka, osobne wejście) odstąpie niedrogo. Wiadomość w „Kurjerze Zachodnim". 1248

Pokój duży na 2-gim piętrze do wynajęcia. Dąbrowa Kołłątaja 3.

Do wynajęcia pokój umeblowany wejście zupełnie oddzielne, światło, opał 50. Wiadomość w „Kurjerze Zachodnim". 1257

Pokój umeblowany z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Piłsudskiego 42, III piętro, front, prawo. 1236

Pokój umeblowany do wynajęcia. Piłsudskiego 14a m. 12, od 10—12 i 4—6. 1253

Pokój umeblowany w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 1256

ROZNE

Dwa samochody ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość telefon 10-25. 963

Bezpłatnie udzielę początków gry skrzypcowej, uczniowi gim. Staszyca za przygotowanie do drugiej klasy. Wiadomość w administracji. 1222

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura", Sosnowiec, Dekierta 13 wejście z podwórza 1 piętro, codziennie do godziny 3 popoł. 731

Reklama jest dźwignią handlu.

ZGUBIONE DOKUMENTY

Jan Nowak — Sosnowiec Śląska 3, zgubił dowód osobisty wydany przez gminę Pałecznica, wyciąg z ksiąg ludności, zaświadczenie wojskowe wydane przez Starostwo Miechów, licencję i świadectwo przemysłowe wydane przez Starostwo Będzin. 1256

Grenda Wincenty zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. 1235-3

KINO-TEATR „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 199

Od środy 4-go do 8-go lutego włącznie

WARTA NOCNA

dramat w 10-ciu aktach.

W rolach główn. **Bilie Dove i Mikołaj Susanin**

Wesoła komedja w 2-ch aktach.

TYGODNIK AKTUALNY

NA SCENIE

Duet wokalno-muzykalny muzyka poważna i ekscentryczna, kuplety i monologi-aktualje

Konradi i Dzino

ANONS! Od poniedziałku 9-go lutego Wielki przebój polskiej produkcji

„Niebezpieczny Romans"

W rolach głównych BOGUSŁAW SAMBORSKI i BETTY AMANN.

KINO „CZARY" W CZELADZI 200

W wtorek 3 i środę 4 lutego r. b. **RASPUTIN i CARYCA** oto dwie główne postacie w potężnym dramacie p.t.

„ZAGŁADA ROSJI"

Od czwartku 5 lutego r. b.

WILLI FRITSCH i LILJANA HARVEY

w filmie p. t.

„WALC MIŁOŚCI"

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI